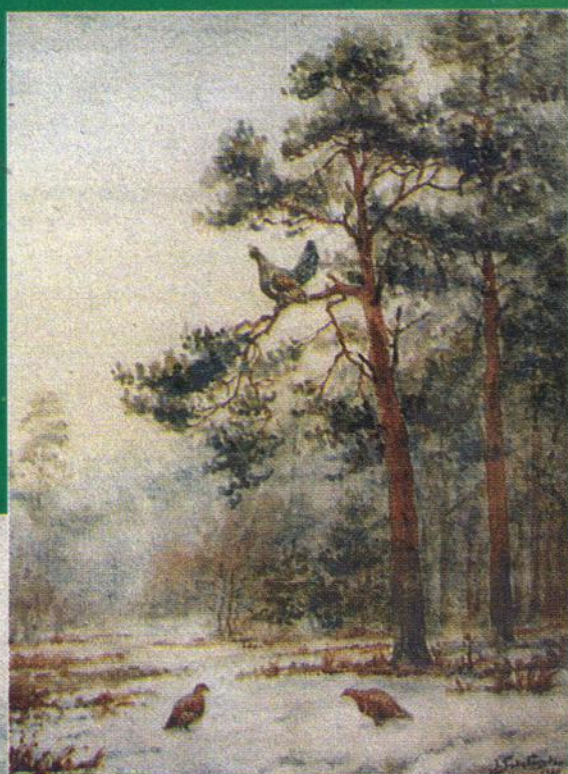




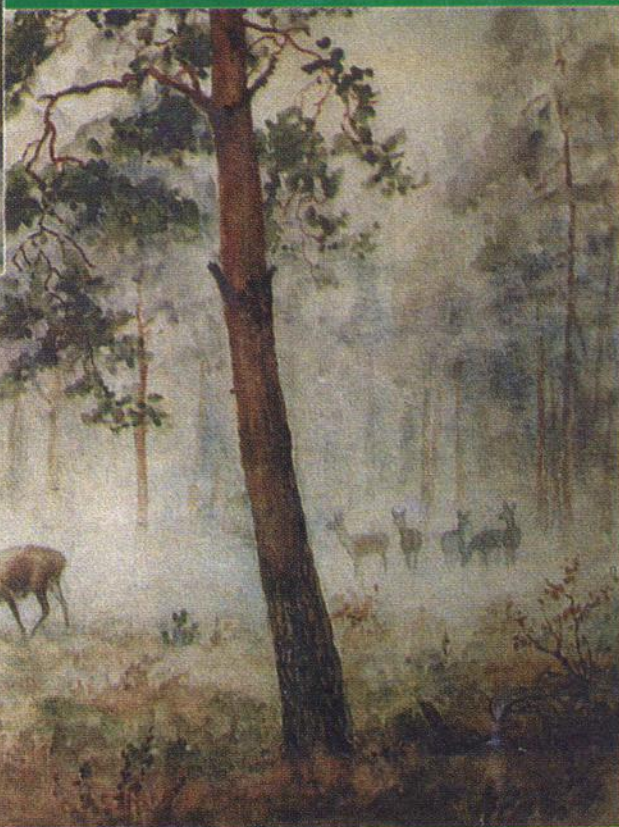
KULTURA ŁOWIECKA

BIULETYN KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ



W numerze:

- 100 lat „Łowca Polskiego”
- Rozmowa z Bohdanem Jasiewiczem
- Radomskie plenery malarskie
- Ekslibrisy o tematyce łowieckiej
- Księgarski rynek antykwaryczny



GALERIA EKSLIBRISU



W numerze:

Od redakcji	Witold Sikorski	2
Dwieście lat! Dwieście lat! Niech żyje, żyje nam!	Krzysztof Mielnikiewicz	3
Podwójny jubileusz	Andrzej W. Głowacki	9
Zauroczony dwururką	Krzysztof Mielnikiewicz	11
Skarby kolekcji Dzieduszyckich ze Lwowa	Edward A. Skiba	14
Radomskie plenery malarskie	Stanisław Jędrzejewski	16
Wystawa w Starogardzie Gdańskim	Roman Preising	18
Kolekcjonersko – myśliwskie kołędowanie	Andrzej Lipka	19
O malarstwie prof. Jana Sokołowskiego	Michał Iwaszkiewicz	21
Ekslibrisy o tematyce łowieckiej	Jerzy Wyganowski	22
Zbierać czy nie zbierać? Oto jest pytanie	Wacław Przybylski	24
Ogólnopolskie jesienne spotkanie kolekcjonerskie	Gustaw Ćwikła	26
Kalendarz imprez KKiKL	Marian Lendzioszek	28
Księgarski rynek antykwareczny	Andrzej W. Głowacki	29
Adresy zarządu i starszych oddziałów		32

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ,
ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa.

Redakcja: Krzysztof Mielnikiewicz – redaktor naczelny, Witold Sikorski,
Andrzej Głowacki.

Stali współpracownicy: Zdzisław Mazik.

Adres Redakcji: ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa.

Druk, skład i oprawa: PHU „POLIGRAF” 07-300 Ostrów Maz., ul. Widnichowska 13/38.

Konto: Polski Związek Łowiecki. Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej.
PKO BP XV Oddział w Warszawie 10201156 – 20457 – 270 - 1

ISSN 1429-2971

Na pierwszej stronie okładki: akwarele pędzla prof. J. Sokołowskiego udostępnione przez prof. dr. hab. Michała Iwaszkiewicza.

Na wewnętrznej stronie okładki ekslibrisy: C. Leżeńskiego autorstwa W. Zabłockiego – reprodukcja z książki A.J. Markiewicza „Sobie i przyjaciółom”. Wyd. Epoka. 1985 r. oraz Franciszka Szczerbala ze zbiorów W. Sikorskiego.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełnień w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i wygląd reklam i ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania nie zamówionych materiałów i zdjęć nadesłanych w listach.

Od Redakcji

Nie przeminęły jeszcze emocje związane z naszym udziałem w obchodach 75-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, czego wyrazem stała się II Ogólnopolska Wystawa Klubu, gdy wchodzimy w kolejne **wielkie wydarzenie – 100-lecie czasopisma „Łowiec Polski”**.

Bieżący numer „Biuletynu” mocno akcentuje to doniosłe wydarzenie. Jesteśmy od stu lat zrośnięci z „Łowcem Polskim”, który pełniąc służbę na niwie łowieckiej, wychowywał naszych ojców, później nas a obecnie wychowuje naszych potomków.

Czy zdajemy sobie sprawę z roli „Łowca Polskiego” w naszym kolekcjonerskim życiu, którego treścią jest kultura łowiecka, historia i tradycja?

Sto lat, to cztery pokolenia i cztery epoki, które dały niezwykle bogactwo wydarzeń najwyższej miary, zostawiły ogrom zabytków – dokumentów będących świadkami tych wydarzeń. Zawsze z wielkim pietyzmem i wzruszeniem bierzemy do ręki przedmiot – świadectwo przeszłości, wiążące nas nie tylko z historią ale i z ludźmi, którzy są nam bliscy dzięki przekazom, wspomnieniom, lub kliszy zaznaczającej czas w biegu życia.

Wielka psychiczna potrzeba wiązania nici historii i tradycji, przemożna chęć służby sprawie, stała się przed laty przyczyną, dla której grupka myśliwych opracowała ideogram statutowy Klubu Kolekcjonera, dziś konsekwentnie realizowany.

Dlatego przypominam te fakty w chwili, kiedy jej treścią jest jubileusz stulecia „Łowca Polskiego”. Dlatego, że będąc kolekcjonerami dokumentów i pamiątek, powinniśmy najlepiej wiedzieć, jak bezcenną skarbnicą wiedzy o przeszłości jest „Łowiec Polski”. Umożliwia on poruszanie się po zakamarkach historii, odnajdowanie śladów po wydarzeniach, pamiątek po ludziach.

„Łowiec Polski” redagowany był i jest „pod napięciem”, odtwarza wiarygodnie aktualia i przez to stanowi cenne źródło wiadomości.

Nie życzę naszemu Jubilatowi „żadnych lat”, ponieważ byłoby to zaprzeczeniem oczywistości – że „Łowiec Polski” będzie zawsze. Przecież inaczej być nie może.

Zespołowi redakcyjnemu, który pełni służbę łowieckiej sprawie, życzę wszelkiej pomyślności, też „na zawsze”.

Witold Sikorski

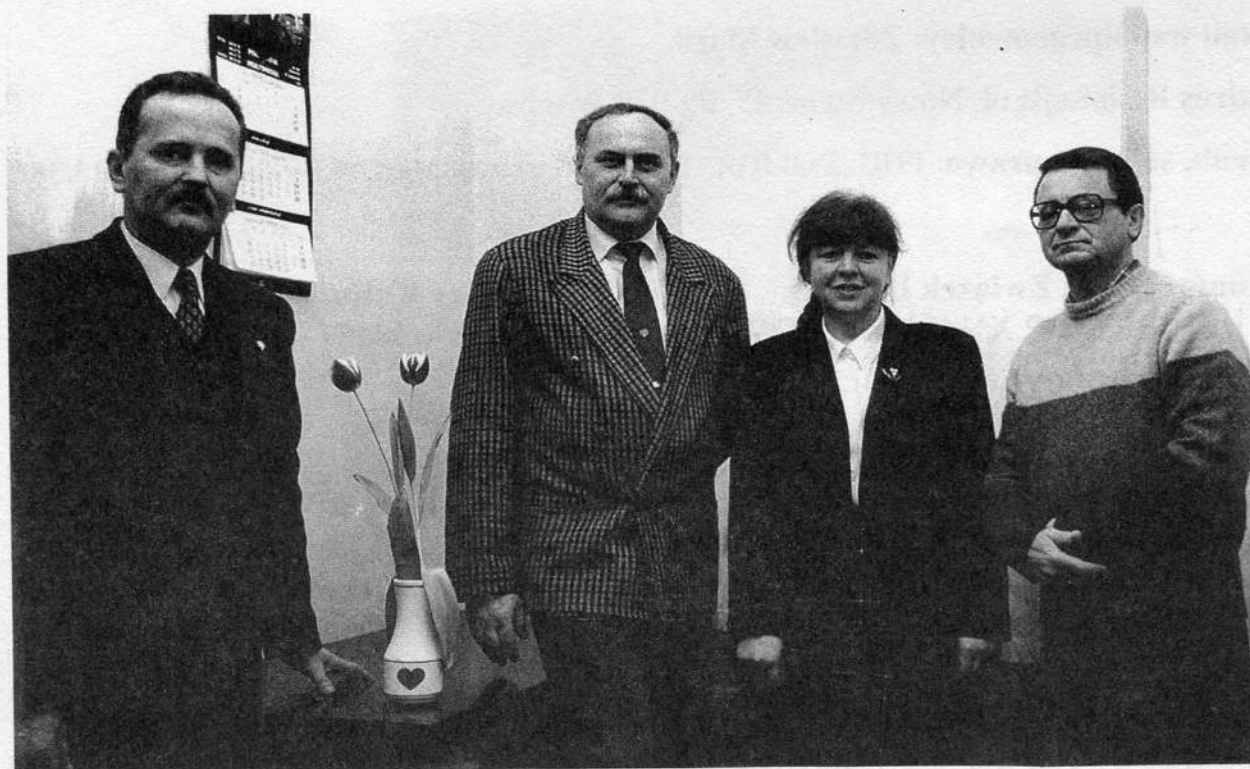


Foto z archiwum „LP”

Od lewej: Stefan Pańtak, Joanna Leśniak, Wojciech Cieplak, Andrzej Wierzbieniec.

DWIEŚCIE LAT! DWIEŚCIE LAT! NIECH ŻYJE, ŻYJE NAM!

Okrągłe sto lat „żyje” „Łowiec Polski”. Z całą pewnością możemy powiedzieć, że wiek to zaszczytny – ostało się przecież czasopismo, mimo tylu burz i kataklizmów. Zarazem wiek to, chociaż leciwy w zestawieniu z długością życia ludzkiego, rokujący pomyślność na przyszłość

Nasze, kolejne już pokolenie czytelników, korzystając z jubileuszu, ma powód do refleksji, wspominania tych, którzy nie zasiadają już za redakcyjnym biurkiem, nie napiszą barwnego opowiadania, nie zilustrują go rysunkiem. Ktoś przecież powiedział „Tyleśmy warci, ile w nas pamięci o tych, co odeszli”.

Sto lat to wspaniała okazja aby pokłonić się im nisko, podziękować tym zacnym ludziom pióra, spojrzeć na teraźniejszość i życzyć dzisiejszym twórcom pomyślności w coraz trudniejszej, skomercjalizowanej i antyłowieckiej rzeczywistości.

Po stu latach różnych doświadczeń chciałoby się powiedzieć, że nie będzie już takiej siły, która mogłaby zepchnąć „Łowca” z naszego świata, że regularnie na początku każdego miesiąca sięgniemy do skrzynki po oczekiwane pismo, będziemy je czytać, niezależnie od temperamentu i przywiązania do łowieckiej tradycji, zachłannie i szybko lub powoli, codziennie po trochu, wybierając teksty zgodnie z nastrojem, kondycją i zainteresowaniami.

Prawdziwą wartość naszego pisma związkowego naprawdę docenia ten, komu przyszło sięgnąć do historii łowiectwa, przygotować się do prelekcji, opracować zbiór kolekcjonerski, czy też poczytać dobre, stare opowiadania o zapomnianych już łowach, popatrzyć na fotografie nieistniejącego już łowieckiego raj.

Przełaził raj.

Przełaził karty „Łowca Polskiego” widzimy, że do łowiectwa garnęliśmy się z różnych stron świata, różnych domów i środowisk, że zmieniały się zwyczaje, rodzaje broni i amunicji, język i kultura myślowych, poglądy na sposoby gospodarowania zwierzną, przepisy, stosunek do łowiectwa jednostek i całych zbiorowości. Krótko mówiąc z „Łowca Polskiego” dowiedzieć się można o wszystkim, co działo się w polskim łowiectwie w minionych wiekach. W tych sytuacjach nasz Jubilat jest niezastąpiony.

Wiem to z własnych doświadczeń

i opowiadań kolegów kolekcjonerów

Nie starczyłoby stron tego numeru, aby choć skrótowo przedstawić historię Jubilata. Nie ma zresztą takiej potrzeby, skoro możemy sięgnąć do starych numerów pisma, w których wielokrotnie już prezentowano historię pisma i dokonywano jego ocen. („LP” numery 6/59, 7/69, 7/74, 11-12/74, 1/90, 3/90). Warto też sięgnąć do książki Albina Kryńskiego „Z kart łowiectwa polskiego”, w której autor cofa się do korzeni i pokazuje „charakter i atmosferę sławnej i czcigodnej Redakcji, a także ludzi w niej pracujących lub też w różnych sprawach ją odwiedzających”. W bieżących numerach o „LP” pisze także redaktor Stefan Pańtak.

Mając przed sobą „Łowca”, mamy świadomość łowieckiej tożsamości. Dziś jednak samą świadomość nie wystarczy. Trzeba ciągle działać, poszukiwać nowych rozwiązań, doskonalić się, rozwijać, konkurować.

Zostanmy zatem przy dniu dzisiejszym i zajrzyjmy do „jaskini lwa”, aby podpatrzeć przy pracy twórców pisma.

Nie jeden myśliwy przekraczając progi re-



dakcji przy Nowym Świecie 35, mający przed oczami filmowe i telewizyjne obrazy redakcji prasowych, skomputeryzowanych i tętniących gwarem, krzątaniem zabieganych redaktorów i gońców, terkotaniem faksów i komputerowej klawiatury, zdziwiłby się widząc dwa ciasne pokoiki, w których pracuje czterech etatowych redaktorów oraz prezes spółki. W trzecim, tuż przy wejściu, mieści się sekretariat.

Z życzliwością spotkałem się proponując rozmowy redakcyjne na temat czasopisma i jego twórców. Rozmowę zaczynam z p. Joanną Leśniak – redaktor naczelną, która jest drugą kobietą na tym stanowisku.

Kultura Łowiecka – *Każdy z redaktorów naczelnych „Łowca Polskiego” wnosil specyficzny styl i tworzył linię czasopisma. Miał określone preferencje. Jaką linię przyjął „Łowiec” pod Pani redakcją?*

To zrozumiałe, że każdy redaktor naczelny ma swoją wizję pisma, swoje priorytety i marzenia.

Minione dwudziestolecie zawodowo zajmowałam się hodowlą zwierzyny. A problemy z nią związane są mi szczególnie bliskie. Uważam że, hodowla zwierzyny jest w łowiectwie najważniejsza. Dopóki jest zwierzyna, są i myśliwi. Takie spojrzenie absolutnie nie oznacza, że zagadnienia związane z hodowlą całkowicie zdominują „Łowca”. Jestem wrogiem tematycznego zawężania pisma. Dobre pismo łowieckie, to takie, w którym poruszane są bardzo różnorodne zagadnienia, w którym dla każdej sfery naszej działalności znajdzie się miejsce. Tylko wtedy „Łowiec” będzie atrakcyjny dla czytelników.

Wciąż szukam inspiracji, czytam wszystkie listy od czytelników, rozmawiam z nimi i staram się, w miarę możliwości, spełniać ich oczekiwania. Oczywiście dla Klubu Kolekcjonera łamy „Łowca Polskiego” stoją otworem i z przyjemnością będziemy prezentować pasje kolekcjonerskie. Wiem, że są one niezwykle różnorodne.

KŁ – *Dziękuję serdecznie za tę deklarację i życzliwość dla Klubu, z którym była Pani związana pełniąc w ZG PZŁ funkcję kie-*

rownika Działu Hodowli i Szkolenia. Jak „Łowiec” będzie świętował swój jubileusz?

J.L. – Mało jest pism, którym dane jest obchodzić tak wspaniały jubileusz. Zastanawialiśmy się, jak uczcić to doniosłe wydarzenie i doszliśmy do przekonania, że powinniśmy urządzić spotkanie z naszymi czytelnikami – prenumeratorami „Łowca” i razem z nimi świętować to stulecie. Przecież „Łowiec Polski” istnieje tylko dzięki Czytelnikom i tylko dla Nich. Przygotowujemy program tego spotkania. W tej chwili nie chciałabym zdradzać szczegółów.

Myśliwi otrzymali już kwietniowy – jubileuszowy numer naszego miesięcznika o zwiększonej objętości. Ofiarowaliśmy czytelnikom 100 stron na 100 - lecie. W moim przekonaniu jest on ciekawy pod względem treści i szaty graficznej.

KŁ – *Czy słuszne są zarzuty osób, które uważają, że Łowiec jest zamknięty dla przeciwników Polskiego Związku Łowieckiego?*

J.L. – Tego typu insynuacje są po prostu śmieszne. „Łowiec Polski” jest pismem polskich myśliwych.

„Łowiec Polski” jest, jak już powiedziałam, pismem o stuletniej tradycji. W 1924 r., kiedy reaktywowano je po I wojnie światowej i po wybiciu się Polski na niepodległość, na stronie tytułowej pojawił się napis „Organ Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich”, który w 1936 r. przekształcił się w PZŁ. „Łowiec Polski” zawsze był pismem Polskiego Związku Łowieckiego i polskich myśliwych i tak jest do dziś. Nie ukrywamy tego, wręcz przeciwnie – jesteśmy z tego dumni. Zarówno zespół redakcyjny jak i nasi Czytelnicy są członkami tej organizacji. Oczekiwanie od nas, że będziemy ułatwiać zwalczanie PZŁ jest jakimś absurdem. To tak, jak byśmy zwalczali samych siebie. Są pisma niechętne Polskiemu Związkowi Łowieckiemu i chyba ich łamy są odpowiedniejszym miejscem dla takich poczyną. Nie oznacza to, że nie jesteśmy otwarci na krytykę, która na naszych łamach się pojawia. Czym innym jest jednak życzliwa krytyka, a czym innym próby rozbicia jedności naszej

organizacji.

KŁ – Jak radzi sobie redakcja w gospodarce rynkowej?

J.L. – Myślę, że lepiej od innych pism. Podjęte w ostatnim roku decyzje sprawiły, że możliwe było utrzymanie dotychczasowej ceny. W prenumeracie zbiorowej „Łowiec Polski” kosztuje 4,75 zł przy 84. bogato ilustrowanych stronach. Nie jest to wysoka cena biorąc pod uwagę inne tytuły ukazujące się na rynku wydawniczym. Wydawnictwo jest w dobrej sytuacji finansowej dzięki rozszerzeniu zakresu działalności Spółki.

Trzeba podkreślić, że wydawnictwo jest niezależne finansowo i samo się finansuje.

KŁ – Serdecznie dziękujemy za rozmowę, życzymy spełnienia marzeń wydawniczych, kolejnych stu lat popularyzacji prawego łowiectwa, a zespołowi redakcyjnemu wszelkiej pomyślności.



W ubiegłym roku zaszły zmiany organizacyjne, w wyniku których zgromadzenie wspólników powierzyło obowiązki prezesa zarządu dr. Wojciechowi Cieplakowi.

KŁ – Jaką rolę w „Łowcu Polskim” spełnia prezes spółki?

Wojciech Cieplak – Wynika ona bezpośrednio z zakresu czynności, zatwierdzonego przez ZG PZŁ – właściciela spółki, który powołuje prezesa i któremu bezpośrednio on podlega.

Z wielu moich obowiązków, obejmujących całokształt zagadnień, mogących wystąpić w działalności gospodarczej spółki „Łowiec Polski”, za najważniejsze uważam: • wytyczanie głównych kierunków działań produkcyjnych spółki, • organizowanie, ko-

ordynowanie i nadzorowanie pracy poszczególnych komórek instytucji, • odpowiedzialność za politykę kadrową i wyniki ekonomiczne.

KŁ – Zmieniła się struktura organizacyjna. Na czym ona polega?

W.K.C. – W marcu ubiegłego roku powołany został nowy zarząd. Rozdzielono funkcję prezesa i redaktora naczelnego „Łowca Polskiego”. Redaktor naczelna, moja znakomita koleżanka Joanna Leśniak, skupiła się na pracy redakcyjnej, dzięki czemu, moim zdaniem, pismo wiele zyskało. Podobną, pozytywną ocenę wydają również czytelnicy. Ja zająłem się ekonomiką i organizacją, co zaowocowało unowocześnieniem systemu wydawania „Łowca”, skróceniem cyklu wydawniczego i zmniejszeniem kosztów. W dalszym ciągu szukam możliwości tańszego druku innych naszych wydawnictw. Nie jest to jednak takie łatwe przy wysokich wymaganiach jakościowych, które stawiamy drukarniom.

Naszą największą bolączką jest marketing, który nie funkcjonuje jak należy. Mam świadomość, że przede mną jest jeszcze wiele pracy. Podejmuję ją z nadzieją, że nasi odbiorcy – myśliwi docenią coraz piękniejszego „Łowca”, coraz ciekawsze książki i inne nasze produkty.

KŁ – Produkcja książek nie jest działalnością dochodową, czy będzie kontynuowana? Jakie są inne plany na przyszłość?

W.K.C. – Spółka powołana została w 1992 roku jako przedsięwzięcie mające na celu osiąganie zysku. Do 1998 r. zajmowała się wyłącznie wydawaniem „Łowca Polskiego”, książek o tematyce łowieckiej i akcydensów, jak: kalendarze, regulaminy itp. Miesięcznik był deficytowy. Niewielką rentowność wykazywały wydawnictwa książkowe (niższą niż lokaty bankowe). Ogromnie opłacalne są akcydensy drukowane w dużych nakładach. Druki takie, jak: *Statut PZŁ*, *Prawo Łowieckie*, *Zasady wykonywania polowania*, produkowane są okazjonalnie i na nich nie można oprzeć naszej przyszłości finansowej. Dlatego w 1998 roku zmieniono zapi-

sy w rejestrze spółki, zezwalając na podjęcie także innej działalności gospodarczej. Zaczynamy ją realizować. Między innymi będziemy produkować filmy – głównie szkoleniowe.

Wróć do działalności wydawniczej. Zmiana systemu produkcji „Łowca” spowodowała, że w roku ubiegłym przyniósł niewielki dochód. Pozwoliło to w br. utrzymać jego cenę. Moim zdaniem *Łowiec Polski* powinien być jak najtańszy i wręcz niedochodowy. Będziemy również wydawać książki, ponieważ na obecnym skomercjalizowanym rynku księgarskim, wydawnictwa nie są zainteresowane tytułami o niewielkich nakładach, skierowanymi do wąskiej grupy odbiorców. Nowością w naszych działaniach wydawniczych są tanie broszury o charakterze poradczym i szkoleniowym o wspólnym temacie – *ŁOWIECTWO*. Pierwsza z nich „Historia, obyczaje, etyka, kultura” Wacława Przybylskiego już się ukazała. W przygotowaniu są: *Kynologia, Trofea, Zoohigiena*.

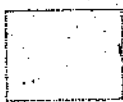
Mamy również inne plany, ale o nich wolałbym jeszcze nie mówić.

K.L. – *Dziękuję i życzę pełnej realizacji tych zamierzeń.*

„ŁOWIEC POLSKI”
WARSZAWA I, NOWY ŚWIAT Nr 35, TEL. 8 25 29 KONTA: P.K.O. Nr 11077



KARTA POCZTOWA



W.L.O. z W. 75 - L.M. 1. 4

Osoba, która porusza wieloma niemi podczas przygotowania numeru, jest w każdej redakcji jej sekretarz. Zwracam się do Stefana Pańtaka, aby powiedział jak powstaje „Łowiec Polski”.

Stefan Pańtak – sekretarz redakcji Gromadzi materiały, wspólnie z członkami kolegium dokonywana jest ocena ich przydatności, następnie opracowuje teksty merytorycznie i stylistycznie. Potem przygotowany jest wspólnie z redaktorem naczelną, która ma

priorytet w doborze materiałów, ich wybór do numeru. Wszystkie teksty są czytane przez redaktora naczelnego i redaktora naukowego, którym jest prof. dr hab. Ryszard Dzieciółowski. Każdy wnosi swoje uwagi merytoryczne i stylistyczne. W dalszym etapie powstaje wstępna makietka tekstów, którą na kolegium redakcyjnym prezentuje redaktor naczelna. Po zatwierdzeniu na kolegium, teksty sprawdza nasz konsultant językowy, Zygmunt Józwiak – przewodniczący Klubu Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej PZŁ. Równolegle przygotowywany jest materiał graficzny i fotograficzny przez Ewę Domańską-Ilkiewicz i Andrzeja Wierzbienica.

KŁ – *Jakie są dalsze losy tekstów?*

S.P. – Teksty wraz z makietą trafiają do studia komputerowego firmy „MH” Tam następuje ich łamanie i powiązanie z materiałami ilustracyjnymi (zdjęcia, grafika). Po tej operacji dokonuje się wydruku kolumn, które poddawane są korekcie. Niezależnie od zawodowej korekty Agaty Wrotnej, szczotki sprawdza jeszcze redaktor naczelna i sekretarz redakcji. Po ich akceptacji przygotowalnia „MH” sporządza klisze każdej kolumny, które wędrują do nowoczesnej drukarni „Elanders” w Płońsku. Drukarnia sporządza odbitkę ozalidową, czyli pierwowzór numeru. Na tym etapie można jeszcze poczynić niewielkie korekty. „Łowiec Polski” drukowany jest półtora dnia

KŁ – *W kilku ostatnich „Łowcach” pisze Pan o jego historii. Jak zmieniał się nasz miesięcznik?*

S.P. – „Łowiec” poza krótkim okresem przełomu lat 40. i 50. nie bawił się w politykę. Był pismem niezależnym związanym z łowiectwem; tak było w początkach kiedy kierował nim Jan Sztolcman, tak jest obecnie. Każdy zespół redakcyjny i każdy redaktor naczelny wnosili do pisma coś nowego. Józef Szczepkowski dążył do wszechstronności pisma wg zasady „dla każdego coś miłego”, Albin Kryński preferował literaturę, Halina Nehring rozbudowała w „Łowcu Polskim” tematykę tradycji, kultury i historii, Bohdan Jasiewicz uczynił pismo zawierające sporo materiałów poradnikowych. Był to najtrud-

niejszy okres wydawniczy. Poza artykułami brakowało wszystkiego.

W roku 1991 zaczęliśmy wydawać kolorowego „Łowca Polskiego” w zwiększonej objętości. Redaktorem naczelnym został Wojciech Morawski. Miesięcznik zaczął, zdaniem wielu myśliwych, zbyt mocno angażować się w ochronę przyrody i zawierał za dużo materiałów teoretycznych, niezbyt związanych z łowiectwem. Obecna redaktor naczelna, Joanna Leśniak zmieniła te proporcje. Pismo jest uporządkowane tematycznie i wszechstronne, bardziej związane z łowiectwem, co nie znaczy, że nie piszemy na temat ochrony przyrody. Myśliwi mówią wprost – dajcie nam to, co nas interesuje i co jest nam potrzebne. Z tymi głosami liczymy się najbardziej. Staramy się zadośćuczynić ich życzeniom. Zresztą niech Czytelnicy oceniają to sami.

KŁ – Dziękuję za rozmowę.



Biorąc do ręki każde czasopismo, na pierwszy rzut oka oceniamy jego wygląd, szatę graficzną. Ta dziedzina króluje w „Łowcu” pani Ewie Domańskiej – Ilkiewicz.

KŁ – Czytelnicy znają Panią głównie dzięki ilustracjom i stopce czasopisma.

Ewa Domańska - Ilkiewicz – Nie lubię mówić o sobie. Niech o mnie mówią, za mnie, efekty mojej pracy.

KŁ – Proszę zatem opowiedzieć o niej czytelnikom.

E.D. I. – Do „Łowca” trafiłam przez przypadek. Wygrałam konkurs na projekt nowej okładki magazynu przyrodniczo - łowieckiego „Łowiec Polski”, po czym zaproponowano mi projektowanie szaty graficznej całego numeru. Było to dla mnie, w mojej dotychczasowej karierze artysty – plastyka, kolejne

wyzwanie artystyczne. Przyznam się, że wtedy, na początku mojej współpracy z „Łowcem”, większe znaczenie miał dla mnie fakt, że był to magazyn przyrodniczy, niż to, że również łowiecki. Przyroda była zawsze moją wielką miłością, zaś o łowiectwie miałam takie pojęcie, jak większość społeczeństwa. To znaczy: myśliwy to ktoś, kto zabija dla własnej przyjemności bezbronne zwierzątka.

Współpracując z kolegami redakcyjnymi, zajmującymi się na bieżąco łowiectwem, mając w redakcji ułatwiony, bezpośredni kontakt z myśliwymi oraz czytając publikacje zamieszczone w „Łowcu”, szybko zmieniłam zdanie. Dlatego na własnym przykładzie wiem, jak wielkie znaczenie dla prawidłowego wizerunku łowiectwa w społeczeństwie może mieć właściwie prowadzona działalność popularyzatorska. I to jest jedno z zadań pisma, a ja, dbając o jego szatę graficzną, mogę się do tego przyczynić.

Wierzę, że atrakcyjność „Łowca” może zdobyć nam nowych czytelników, a co za tym idzie, zwolenników łowiectwa. Chcemy, aby każde spotkanie z „Łowcem” było dla czytelnika przeżyciem estetycznym. Zawsze staraliśmy się zdobywać dla naszego miesięcznika najatrakcyjniejsze fotografie i grafiki. Teraz, wykorzystując możliwości najnowszej techniki, możemy przetwarzać fotografie i grafiki, tworząc nowe jakości. Dążymy do tego, aby każde przewrócenie strony było dla czytelnika nowym doznaniem artystycznym przy jednoczesnym konsekwentnym, jednolitym stylowo wyrazem całości. Chciałabym, by „Łowiec” był piękny! By miał własny styl, w żadnym razie nie naśladował obcych wzorów, nie szedł w stronę łatwej komercji. Ma być pismem eleganckim, dopracowanym w szczegółach, zaskakującym pięknymi zdjęciami i grafikami. Pismem, na które czeka się z niecierpliwością, z przyjemnością bierze do ręki i chętnie do niego wraca. To jest moje marzenie!

KŁ – Takie marzenia mają i czytelnicy. Życzę Pani zbliżenia się do ideału. Dziękuję za rozmowę.

Z Andrzejem Wierzbieniem redaktorem – fotografikiem, rozmawiałem tuż po zakończeniu prac komisji oceniającej IV edycję *Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Puchalskiego*. Był zmęczony, ale po podjęciu tematu dotyczącego fotografii i łowiectwa, wyraźnie nabrał sił i opowiedział o swoich pasjach.

Andrzej Wierzbieniec – Fotografować zacząłem ponad 20 lat temu. Albin Kryński, ówczesny redaktor naczelny, będąc w „Domu Słowa Polskiego”, gdzie pracowałem i poznawałem pracę dziennikarską, dowiedział się o moich zainteresowaniach i zaprosił do redakcji „Łowca” z próbkami zdjęć. Zdjęcia się podobały, zacząłem szukać tematów. W tym okresie (koniec lat siedemdziesiątych) powstały artykuły z życia kół pod wspólnym tytułem „Oknem kibica”, wg pomysłu redakcji. Nie byłem wówczas myśliwym. Pierwsze zdjęcia powstawały w Borach Tucholskich, które bardzo kocham. Tamtejsi myśliwi służyli mi radą i pomocą, towarzyszyli na zasiadkach i w podchodach. Kiedy nawiązała się przyjaźń proponowali mi członkostwo w kole łowieckim – nr 82 „Knieja”. Chętnie skorzystałem z zaproszenia. Miałem wówczas sporą praktykę bowiem fotografowanie i polowanie ma wiele podobieństw. Byłem po wielu podchodach, zasiadkach, spotkaniach ze zwierzyną i strzałach migawką aparatu. Dzisiaj muszę decydować, czego użyć na polowaniu – strzelby czy aparatu? Jednego z drugim nie da się połączyć.

KŁ – Dusza artysty i myśliwego są więc w konflikcie

A.W. – Są to dwie różne składowe osobowości, wcale nie leżące na przeciwstawnych biegunach, a nawet uzupełniające się. Trzeba oczywiście mieć świadomość, że łowiectwo musi być etyczne, podobnie jak fotografowanie. Etyczny fotografik nie może kosztem niszczenia przyrody, wykonywać nawet najrzadszych ujęć. Zawsze tłumaczę to uczniom i studentom, których uczę fotografować.

KŁ – Którą pracę zaliczy Pan do najlepszych?

A.W. – Znajomi dobrze mówią o „Tańczą-

cym bażancie”, który 4 lata temu zdobył *grand prix* w konkursie im. W. Puchalskiego. Myślę, że najlepsze zdjęcia są jeszcze przede mną. Do starych prac w zasadzie nie wracam. Czynię to w sytuacji, kiedy można przy użyciu współczesnej techniki komputerowej wymodelować nowe wartości, osiągnąć lepsze wrażenia artystyczne. Aktualnie raczkuję w fotografii cyfrowej, która dzięki pominięciu obróbki negatywowej, pozwala błyskawicznie przenieść zdjęcie z pamięci aparatu do komputera, na którym dokonywany jest skład czasopisma.

KŁ – Za parę lat w konkursie im. W. Puchalskiego zmagać się będą komputerowcy, którzy ze słabych zdjęć robią cuda. Co Pan na to?

A.W. – Jestem spokojny o fotografię tradycyjną i gorąco zachęcam myśliwych do fotografowania przyrody. Nie trzeba do tego najwyższej klasy sprzętu. W bieżącym roku w kategorii piękna wygrało zdjęcie zrobione średniej klasy aparatem, ze standardowym obiektywem. Zapraszam członków KKiKŁ do obejrzenia fotografii, będących plonem konkursu im. W. Puchalskiego, organizowanego przez „Łowiec Polski”. Będą one w maju eksponowane w sali konferencyjnej ZG PZŁ

KŁ – Dziękujemy za zaproszenie i rozmowę.

Kończymy wędrówkę przez redakcyjne pokoje. Sumujemy rozmowy.

Wynika z nich troska wszystkich rozmówców o podnoszenie merytorycznej i artystycznej jakości pisma, o podporządkowanie go wymaganiom, potrzebom i gustom czytelników. Jestem przekonany, że troska ta, poparta dobrymi wynikami finansowymi, przesądza o sukcesie. Atrakcyjny „Łowiec Polski” to również marzenie myśliwych. Zatem życzymy sobie wspólnie rozwoju wydawnictwa w kolejnym stuleciu.

Krzysztof Mielnikiewicz

PODWÓJNY JUBILEUSZ

Był województwo płockie w ubiegłym roku, oprócz 75 - lecia PZŁ, obchodziło również 100 – lecie zorganizowanego łowiectwa na ziemi płockiej.

Pierwszą organizacją była utworzona w 1898 r., *Filia Płocka Cesarskiego Towarzystwa Rozmnażania Zwierząt Łownych i Przemysłowych i Racyonalnego Polowania*. Należeli do niej oprócz wojskowych i cywilów Rosjan, także nieliczni Polacy.

W 1902 r. zawiązuje się czysto polskie koło myśliwskie pod nazwą Towarzystwo Racyonalnego Polowania. Nie mogąc być zarejestrowanym, działa nielegalnie, jak większość kół i towarzystw łowieckich na terenie zaboru rosyjskiego. Około 1905 roku, z inicjatywy Rosjan, dochodzi do połączenia *Filii z Towarzystwem*. Nowo powstałe koło otrzymuje nazwę *Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa*. Taki stan utrzymuje się do 1912 r., mimo znacznej przewagi Polaków wśród członków, kiedy to władze carskie uznają koła za polskie. Przyjmuje ono wówczas nazwę *Płockie Towarzystwo Racyonalnego Polowania*. O działalności Towarzystwa, które rozwiązało się w 1953 r., i jego zasługach dla polskiego łowiectwa, można by długo opowiadać. Znamienny jest jednak fakt, że właśnie Towarzystwo uznało rok 1898 za początek działalności. Dowodem jest m.in. prezentowana na zachowanym zdjęciu oznaka Towarzystwa.

Z okazji obu rocznic WRŁ w Płocku ustanowiła odznaczenie „Zasłużony dla Łowiectwa Województwa Płockiego” oraz zleciła wybić medalu pamiątkowego.

Uroczystości jubileuszowe obchodzone były w dwóch etapach. W dniu 17.10.1998r. w Muzeum Regionalnym w Kutnie zostały

otwarte dwie wystawy fotograficzne, na których prezentowano: • fotografie laureatów konkursów im. Włodzimierza Puchalskiego, organizowanych przez „Łowiec Polski”, • portrety zwierząt w obiektywie Andrzeja

Wierzbienca – wystawa na 100 – lecie „Łowca Polskiego”. Tam też nastąpiło podsumowanie i rozstrzygnięcie konkursu plastycznego dla dzieci szkół podstawowych p.n. „Przyroda i łowiectwo w oczach dziecka”. Kolegom z rejonu kutnowskiego wręczono odznaczenia łowieckie.

Ciąg dalszy uroczystości nastąpił w Płocku, w dniu 14 listopada. Rozpoczęto je mszą świętą w bazylice kate-

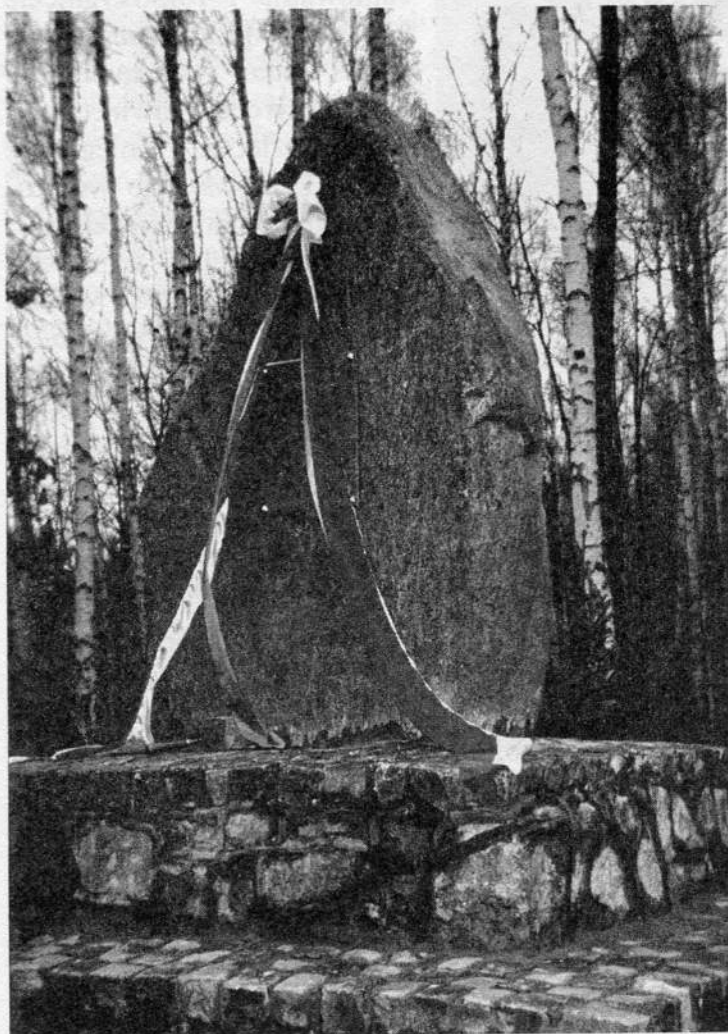
dralnej, w intencji zmarłych kolegów, celebrowaną przez trzech księży. Po nabożeństwie i złożeniu kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza, odsłonięto tablicę upamiętniającą postać Bolesława Włodkowskiego (1876 – 1940), długoletniego i wielce zasłużonego prezesa Płockiego Towarzystwa Racyonalnego Polowania. Odsłonięcia dokonali: Zbigniew Kruszewski – senator RP i Krzysztof Potulski – prezes KŁ św. Huberta. Następnie w Sali Barokowej Muzeum Mazowieckiego odbyła się uroczysta sesja WRŁ z udziałem zaproszonych gości, wśród których byli m.in. Ireneusz Michaś i Grzegorz Wiśniewski. Sesji przewodniczył prezes WRŁ Kazimierz Ciążela. Krótki odczyt o historii płockiego łowiectwa wygłosił Krzysztof Potulski. Liczne grono działaczy uhonorowano odznaczeniami łowieckimi.

Po sesji w cekanowskim lesie, pod pomnikiem – kapliczką św. Huberta, kontynuowano obchody jubileuszowe. Gospodarzem imprezy było koło św. Huberta z Płocka, kontynuator chlubnych tradycji *Płockiego Towarzystwa Racyonalnego Polowania*, obchodzące swoje 45 – lecie.



Z inicjatywy prezesa Krzysztofa Potulskiego, obok kapliczki poświęconej św. Hubertowi, ustawiono monumentalny głaz z napisem:

**100 lat
płockiego łowiectwa
ochraniają
hodują
polują
ufundowali w 45-lecie Koła
im. św. Huberta – Myśliwi.**



Pomnik wybudowany przez KŁ im św. Huberta w Płocku

W akcie erekcyjnym napisano:

Pamięć to instrument pokonywania czasu i przemijania. A więc budując wysiłkiem myśliwych i leśników pomnik, przywracamy pamięci to, co dokonując się w czasie przeminało.

Odsłonięcia pomnika dokonali: Ireneusz Michaś, Kazimierz Ciążela oraz członek koła – Zygmunt Zielonka.

Były także przemówienia, ciąg dalszy dekoracji odznaczonych, wręczenie upominków, a Izidor Maćkowiak wezwał do apelu myśliwych, będących już w Krainie Wiecznych Łowów.

Po części oficjalnej, o zmroku, na zziębniętych uczestników imprezy czekały parujące kotły grochówki, bigosu i gulaszu oraz znany grzaniec myśliwski prezesa Potulskiego.

Całodziennym uroczystościom towarzyszył duet sygnalistów Jacek Dudziec i Wojciech Wiśniewski.

Andrzej W. Głowacki

HEJNAŁ PŁOCKICH MYŚLIWYCH

*skomponowany przez
Marcina Kamińskiego*



ZAUROCZONY DWURURKĄ

50 – lecie łowiectwa Bohdana Jasiewicza

50-lecie związkowego uprawiania łowiectwa przez Bohdana Jasiewicza było okazją do wspomnień i rozmów o bogatym łowieckim żywocie jubilata, obfitującym w wiele myśliwskich przygód, w którym znalazło się wiele miejsca na popularyzację kultury łowieckiej i na działalność społeczną. Wspomnienia snute przy kominku, w pięknym myśliwskim salonie z obrazami, akcesoriami, trofeami pięknie spreparowanymi przez jubilata i innymi ciekawymi eksponatami wzmacniały wyobraźnię, powodowały, że opowieści stawały się bardziej realistyczne i bliższe myśliwskiej duszy.

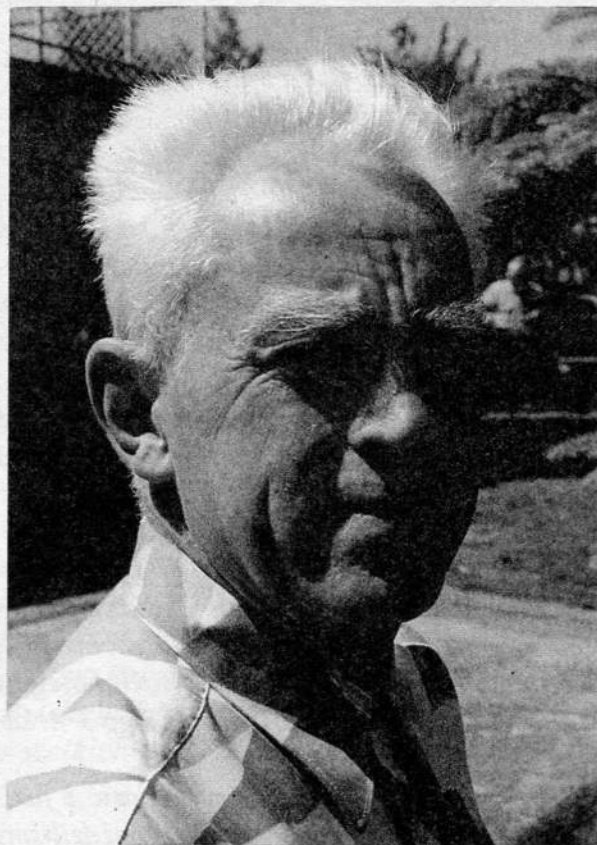
Rozmowę rozpoczęliśmy od spojrzenia na przedwojenne zdjęcia niedawno zdobyte przez jubilata, na których widnieją postaci przodków, także myśliwych, oraz zachowane fotografie, z których spogląda kilkuletni Bohdan, z większym od siebie sztucercem, pozujący przy okazałym rogaczu. Dokumenty wskazują, że bezpośredni kontakt Bohdana Jasiewicza z łowiectwem dobiega niemal sześćdziesiątki. Fotografie sprawiły, że opowieść rozpoczęła się bez zadawania pytań.

Doskonale pamiętam moje dziecinne przygody łowieckie. U boku ojca przemierzałem pola podczas polowań na kury, podchodziłem kaczki na rzeczce Łobzonce, płynącej obok naszego domu. W czasie okupacji wychodziłem z ojcem na spacer, aby ruszyć z kotliny zającą i w ten sposób, symbolicznie, zaliczyć tradycyjne „wigilijne polowanie”. Od 1945 r. polowałem z kbksem w Poznaniu, dokąd się przeprowadziliśmy. Na kilkuhektarowym ogrodzie strzelałem dzikie króliki, bażanty, a nawet dwie dzikie gęsi.

Członkiem gostyńskiego koła łowieckiego zostałem w 1949 r. Polowania w wielkopolskich kołach, w których kultywowano tradycje łowieckie, utrwały wyniesione z domu rodzinnego zasady etyki i łowieckiej kultury.

Już w domu nauczyłem się dbałości o trofea, i nowoczesnego, jak na owe czasy, ich preparowania. Na ścianie wiszą parostki wszystkich strzelonych przeze mnie rogaczy, w kolejności ich pozyskania, z załączoną metryczką informacyjną.

Dziś czasami zastanawiam się, czy strzelanie było konieczne? Coś atawistycznego tkwiło jednak w mojej świadomości, ciągnęło do lasu, gdzie przeżyłem wiele wschodów i zachodów słońca, groźnych burz i innych zdarzeń związanych z przyrodą, zobaczyłem to, co przeciętnemu mieszczuchowi nawet się nie przyśni. Nigdy nie dążyłem do zdobywania trofeów za wszelką cenę, choć mam ich sporo. Najważniejszy był dla mnie pobyt w łowisku. Wszystko z czym spotykam się w polu i lesie odnotowuję w dzienniku myśliwskim.



Kiedy z tych zapisków powstanie tomik opowiadań myśliwskich?

Swoje predyspozycje dziennikarskie skierowałem najpierw na tematy najbardziej mi bliskie – dbałość o trofea. Przed 18. laty namówiono mnie na profesjonalne preparowanie. W Warszawie było wówczas duże zapotrzebowanie na takie usługi. W „Łowcu Polskim” pisałem o technice preparowania trofeów z myślą o wydaniu książki na ten temat. Przed rokiem oddałem do druku I część podręcznika obejmującego podstawową wiedzę preparatorską dla nowowstępujących. W przygotowaniu jest część II.

Wydanie tomiku opowiadań myśliwskich odwlekam. Chcę je udoskonalić i wydać pod tytułem „Zauroczenie dwururką”. Pod takim samym tytułem przygotowuję wystawę fotograficzną z okazji 50 – lecia mojego łowiectwa.

Jak wspominasz pracę w „Łowcu Polskim”?

Do „Łowca Polskiego” trafiłem dzięki znakomitemu grafikowi Andrzejowi Arcimowiczowi. Nasze związkowe pismo było dla mnie czymś wyjątkowym, od niego zaczynałem lekturę łowiecką. Kiedy, po wielu wewnętrznych oporach, podjąłem posadę zastępcy redaktora naczelnego „Łowca Polskiego”, okazało się że trafiłem do wspaniałego zespołu, którego członkowie są do dziś moimi przyjaciółmi. To oni wprowadzili mnie w tajniki pracy dziennikarskiej, jako że byłem debutantem w tej dziedzinie. Zająłem się popularyzacją praktyki łowieckiej. Nawiązałem kontakty ze specjalistami z różnych dziedzin łowiectwa m.in. z Witoldem Sikorskim i śp. Ignacym Stachowiakiem, którego uważam za wybitnego fachowca z zakresu strzelectwa myśliwskiego.

W 1990 r., ku mojemu zdziwieniu, Tomasz Łacki zaproponował mi objęcie stanowiska redaktora naczelnego. Z dużymi oporami, mając świadomość wielu braków, przyjąłem propozycję, po namowach kolegów redakcyjnych Zygmunta Golańskiego i Arkadego Brzezickiego.

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić z jakimi borykaliśmy się problemami. Jeździliśmy

po papierniach, szukaliśmy protekcji miejscowych myśliwych aby kupić papier. „Łowiec drukowany był w Domu Słowa Polskiego”, opóźnienia 3. miesięczne były jeszcze znośne. Po zmianach kadrowych we władzach naczelnym związku (odszedł T. Pietrzak i T. Łacki) redakcja zdana była całkowicie na własne siły. Doszły i inne problemy. Padł „Ruch”, zawałiła się dystrybucja, poczta przestała rozprawdzać czasopismo, spadała prenumerata. Nieszczęsny popiwek powodował, że ZG PZŁ musiał do „Łowca Polskiego” dopłacać. Poprzednie lata, mimo trudności przynosiły zysk. Robiliśmy wszystko, aby miesięcznik utrzymać. Zaczęliśmy tracić wspólny język z władzami związku. W tej sytuacji musiałem z redakcji odejść, lecz praca w „Łowcu Polskim” przyniosła mi dużo korzyści, ponieważ nawiązałem wiele kontaktów i poszerzyłem swoją wiedzę łowiecką.

Obecnie w „Łowcu Polskim” często pisujesz, głównie relacje z zawodów strzeleckich.

Żeby być dobrym myśliwym trzeba dobrze strzelać. Żona, ofiarowała mi w 1949 r. „Łowiectwo” W. Krawczyńskiego z dedykacją: „Mojemu kochanemu Bogusiowi, żeby dobrze strzelał”. Staralem się wywiązać z tego posłania. W tamtych latach bywałem na szczęśliwickiej strzelnicy, gdzie trenowali znakomici strzelcy z Zygmuntem i Józefem Kiszurno na czele. Później na Bielanych, w podziękowaniu za obsługę wyrzutni, Petelczyc zafundował mi 25 strzałów, z czego trafiłem 23 rzutki.. Namawiano mnie do rozpoczęcia regularnych treningów. Niestety brakowało czasu, zwłaszcza że strzelnica była na drugim końcu Warszawy i dojazd w obie strony zabierał mi 4 godziny. Zresztą nie wiem czy mój impulsywny system nerwowy pozwoliłby osiągać mi sukcesy na prestiżowych zawodach. Zacząłem więc popularyzować strzelectwo w „Łowcu Polskim” i działać w komisjach strzeleckich Wojewódzkiej i Naczelnej Rady Łowieckiej. Na zawodach dużo fotografowałem. Wystawa fotograficzna „Strzelectwo w obiektywie”, prezentowana podczas 75-lecia PZŁ, powstała właśnie dzięki mojemu zainteresowa-

niu strzelectwem i fotografią.

Mówisz o kolejnych pasjach.

Oprócz amatorskiego fotografowania przez wiele lat uprawiałem różne dyscypliny sportu. 11 razy zdobyłem mistrzostwo Polski w nurkowaniu. Wcześniej byłem pływakiem, płetwonurkiem, strzelałem z pistoletu sylwetkowego. Specjalizowałem się też w łowach i

miast zaciskałem swe więzi.

Złom, który niedawno otrzymałeś, świadczy o tym niezbcie.

„Złom” zwieńczył moją myśliwską karierę, a „spadł” na mnie niespodziewanie. Przez lata kandydowałem do tego odznaczenia, ale bez efektów, ponieważ w niektórych kręgach pokutowała opinia, że byłem wrogiem PZŁ. Ja



nawigacji podwodnej. Szczególnie pasjonowały mnie nocne polowania, które okazały się nieocenione w uprawianiu łowiectwa lądowego. W 1964 r. pod moją redakcją ukazał się podręcznik dla płetwonurków. Karierę płetwonurka zakończyłem podwodnym safari na Morzu Czerwonym, udokumentowanym serią pięknych fotografii. Z zawodniczego uprawiania sportu wycofałem się dość dawno, kiedy doszedłem do wniosku, że trzeba podjąć studia wyższe. Z łowiectwem nato-

nigdy nie czułem się wrogiem naszego Związku, nie działałem na jego szkodę, wręcz przeciwnie działałem na jego korzyść. Nie mogłbym nic złego zrobić organizacji, w której poluję od 50. lat i której oznakę noszę w klapie i na kapeluszu.

Dziękuję za rozmowę, życzę spełnienia wszelkich łowieckich zamierzeń. Darz bór.

Krzysztof Mielnikiewicz

SKARBY KOLEKCJI DZIEDUSZYCKICH ZE LWOWA

W Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu do 31 marca 1999 r. czynna była wystawa pod nazwą „Skarby Kolekcji Dzieduszyckich”, zorganizowana z inicjatywy zabrzańskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo - Wschodnich.

Przebiegłym przechodniom, także myśliwym z Zabrza i okolic, tytuł wystawy nic nie mówi (brak oplakatowania) i machinalnie każe iść dalej. Brakuje choćby skromnego folderu. Liczne zbiory przyrodnicze, głównie ornitologiczne, ichtiologiczne, etnograficzne, numizmatyczne, biblioteczne i łowieckie Ordynacji Dzieduszyckich, przywiezione w roku 1857 z Poturzyca do Lwowa, stanowiły *Dar dla Narodu Polskiego*.

Wystawa zlokalizowana w trzech dużych salach muzealnych robi duże wrażenie, emanuje potęgą i chwałą wielkiej ongiś Rzeczypospolitej.

Autorzy wystawy zaprezentowali w całej krasie świat owadów, ptaków, ryb, ssaków, skamielin, wykopalisk, zasobów leksykalnych i albumów, składających się na dorobek i historię podkarpackiego rodu Dzieduszyckich. Ponad 50% powierzchni wystawowej zajmują eksponaty łowieckie z XIX i pierw-



Portret W. Dzieduszyckiego. Drzew. F. Tepy, 1869

szej dekady XX wieku.

Twórcą Ordynacji był Włodzimierz hr. Dzieduszycki (1825-1899), dr h. c. Uniwersytetu Lwowskiego, który ofiarując narodowi w 1880 r. swoje zbiory, spełnił doniosłą rolę wobec społeczeństwa. Jeszcze chlubniejszą kartą w życiu ofiarodawcy było zabezpieczenie „po wsze czasy” podstaw materialnych Muzeum, dzięki połączeniu go z Ordynacją Poturzycką utworzoną w 1893 r.

W. hr. Dzieduszycki piastował godność marszałka sejmiku galicyjskiego, radcy tajnego



Od lewej: czaszka nosorożca włochatego, ciosy, zęby trzonowe i kości ramieniowe mamuta, na ścianie czaszka tura

oraz członka Akademii Umiejętności. Przede wszystkim był wielkim myśliwym, który jak rzadko kto, przyczynił się do rozkwitu narodowej kultury łowieckiej. Był założycielem i honorowym członkiem Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego.



Herb rodziny Dzieduszyckich

Podczas zwiedzania ekspozycji wielkie wrażenie robi jego popiersie odlane w brązie w 1903 r. wg sztychu J. Nalborczyka, ufundowane przez społeczeństwo Lwowa. Bardzo ciekawy jest stylizowany herb rodu, wykonany i ofiarowany hrabiemu przez Stanisława Nartkowskiego w 1893 r. Oryginalność herbu polega na tym, że zrobiony on został z nasion roślin uprawnych, rosnących w dobrach Dzieduszyckiego, w Staruniu na Podkarpaciu. Prawdziwymi rarytasami są: Dziennik Łowiecki (1873 - 1923) prowadzony odręcznie przez hrabiego i następnych ordynatów, oprawiony w skórę z dzika oraz historyczny już przewodnik po Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie z 1895 r. (obecnie Muzeum Przyrodnicze Ukraińskiej Akademii Nauk).

Fauna łowiecka reprezentowana jest przez prawie wszystkie gatunki ptaków drapieżnych, wodno - błotnych, polnych i leśnych oraz ssaków występujących na kresach do 1923 r.

Szczególnym zainteresowaniem cieszą się zwierzęta plejstocenyjskie ze Staruni na Podkarpaciu, wydobyte w 1907 r. w kopalni wosku ziemnego. Są wśród nich: organy i kości mamuta, nosorożca włochatego, dzika o czaszce długości ponad 50 cm

Duże wrażenie robią doskonale spreparo-

wane przez Władysława Zontaka szczenięta wilka, mieszańca wilka z psem, dzika plamistego z 1887 r., żbików, dropia, wydrzej rodziny z 1911 r., zająca bielaka i zająca kasztanowatego, warzęchy, czapli: białej, nadobnej i modronosej, szczudłaka, strepeta, puszczyka uralskiego, kazarki oraz sępa płowego i sępa kasztanowatego, pojedynczo zalatujących na południowo - wschodnie rubieże Rzeczypospolitej (w Polsce gnieździły się niegdyś w Tatrach, a do 1913 w Pieninach).

Cieszą oko prawie 3. metrowej długości jesiotry oraz Wielka szkoda, że ekspozycja ta nie była prezentowana podczas obchodów 75 - lecia Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie - ku pokrzepieniu serc myśliwskich i na pożytek kolejnych pokoleń Polskich myśliwych.

Oj! ta nostalgia... kresowa, nostalgia łowiecka.

Tekst i foto:

Edward Aleksander Skiba

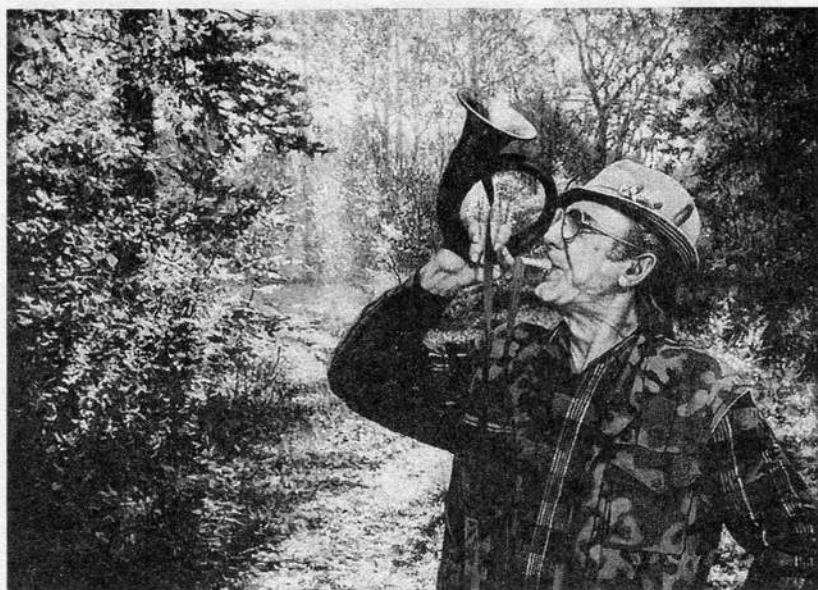
Katowice, 12.02.1999 r.

Od redakcji:

Wielu kolekcjonerów, nie wiedząc o zabrzańskie wystawie, straciło być może, jedyną i niepowtarzalną okazję, aby zobaczyć z bliska dokument - perłę polskiej kultury narodowej i łowieckiej - *Dziennik Łowiecki*, w którym oprócz opisu słynnych poturzyckich polowań znajdują się wpisy (wiersze, poematy, dowcipy i anegdota) m.in. Jana Aleksandra Fredry, Stefana Osoczalskiego, Leopolda Starzeńskiego oraz ilustracje m.in. Franciszka Tepy Kajetana Suffczyńskiego, Jana Fredry i Leopolda Starzeńskiego. Dlatego ten temat wart jest dokładniejszego opracowania. Może uda się to zrobić w kolejnym numerze Kultury Łowieckiej.

ŁOWIECTWO CZŁOWIEK PRZYRODA

*radomskie
plenery
malarskie
i wystawy
poplenerowe*



Ludwik Jaksztas, „Sygnał – portret Stanisława J.”

Organizowane przez Komisję Etyki, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich WRŁ w Radomiu plenery malarskie mają już swoją tradycję. Odbývają się one w pełni jesiennego sezonu łowieckiego.

Plenery, jako zwyczajowa i popularna forma życia artystycznego, wytwarzają pewną aurę, pewien stan napięć wynikający z wzajemnych relacji uczestników. Sprzyjają wytwarzaniu specyficznej więzi integrującej środowiska artystów i myśliwych. Stwarzają również dobrą okazję, aby ukształtować w świadomości artystów przekonanie, że natura bogactwo swe zawdzięcza w dużej mierze prawidłowo prowadzonej gospodarce łowieckiej, a polowania, wiążące się przecież z aktem zabijania zwierzyny, są fragmentem tej gospodarki. Artyści, bohaterowie tych plenerów, przekazują społeczeństwu za pośrednictwem swych dzieł własną wiedzę ekologiczną, własne przeżycia doznane w kontaktach z myśliwymi społecznie pracującymi na rzecz ojczyznej przyrody.

Bezpośredni kontakt artystów plastyków z naturą, środowiskiem myśliwskim, dawnymi pięknymi tradycjami i zwyczajami łowieckimi przekazywanymi z pokolenia na pokolenie, stanowi bogate źródło natchnień artystycznych. Inspirowane tematyką łowiecką prace malarskie eksponowane są na wysta-

wach poplenerowych oraz w galerii Klubu Środowisk Twórczych „Łaźnia” w Radomiu. Wystawy zatytułowane tak, jak plenery – *Łowiectwo • Człowiek • Przyroda* odbyły się dotychczas w: Radomiu (1980, 1983 i co-roczenie w latach 1991 – 1996), Sieniawie (1996), Uzarzewie (1996) oraz w br. z okazji 75 - lecia PZŁ w Warce, Grójcu, Czarnolesie i Radomiu. Aktualnie obrazy prezentowane są w gniewskim Centrum Myśliwskim, dokąd przyjechały z Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim.

Wystawy te obok ich podstawowej funkcji, upowszechniania kultury plastycznej wśród zwiedzających, mają za zadanie popularyzowanie idei łowiectwa, wyrażonej w twórczości plastycznej. Podjęcie tej tematyki ma również na celu zaakcentowanie obecności łowiectwa w kulturze polskiej, kontynuowanie pięknych tradycji zapoczątkowanych przez Wielkich Mistrzów – klasyków malarstwa polskiego.

Pozyskiwanie do udziału w plenerach uznanych osobowości ze świata sztuki, poza wyjątkami, napotyka na poważne kłopoty. Dlatego szczególnie serdecznie należy podziękować tym artystom plastynom, którzy uczestniczą w plenerach, a następnie poprzez swoje prace wystawiane w galeriach, kolekcjach w kraju i za granicą popularyzują idee

łowiectwa. Są to wartości zdecydowanie przewyższające koszty organizacji plenerów. Warto więc aby władze PZŁ wspomagały finansowo to przedsięwzięcie.

PZŁ nie jest bezinteresownym fundatorem pleneru. To sami artyści, sympatycy łowiectwa lub miłośnicy tematów i motywów myśliwskich, ukazywanych w ich pracach, są fundatorami wartości niezbędnych w kształtowaniu naszego wizerunku. I to jest główny powód organizowania plenerów. Obrazy, przekazywane są przez mistrzów organizatorowi spotkań artystycznych, stanowią zbiory kultury materialnej łowiectwa i pozostają własnością Polskiego Związku Łowieckiego.

W latach 1979 i 1984 odbyły się dwa plenery malarskie w Regowie n. Wisłą, w obwodzie KŁ „Żubr” z Czarnolasu. Uczestniczyło w nich kilkunastu artystów – plastyków z radomskiego środowiska twórczego.

W latach 1987, 1989, 1990, 1991, 1992, 1995, odbyły się ogólnopolskie plenery malarskie pod nazwą *Łowiectwo • Człowiek • Przyroda*, zlokalizowane na skraju Puszczy Kozienickiej, w Ośrodku Szkoleniowym Lasów Państwowych.

Bogaty przegląd postaw artystycznych i dokonań twórczych w konwencji realizmu lub zbliżonych do realizmu, uzasadniony jest potrzebą zaspokojenia indywidualnych potrzeb, związanych z kulturą plastyczną i propagowaniem określonych idei. U niektórych twórców obserwujemy próby zgłębiania związków człowieka z naturą, pokazywania problemów egzystencji świata roślin, zwierząt i ludzi, stąd obrazy kontemplacyjne, poetyckie lub przedstawiające, drastyczny nieco w swojej formie i treści, realizm, np. wynik polowania. Każdy z twórców stosuje własne konwencje i sposoby plastycznej interpretacji tematu.

Do zintegrowanej już grupy artystów malarzy, podejmujących tematykę trudną i trochę zapomnianą, dołączają nowi z różnych środowisk twórczych kraju. Łączy ich idea podejmowania wciąż na nowo tego samego tematu: *Łowiectwo • Człowiek • Przyroda* i przekazywania społeczeństwu za pośrednictwem swych dzieł własnych doznań, przeżyć

i widzenia ciekawego, nie pozbawionego piękna i swoistego uroku, zabarwionego pewną dozą tajemniczości i romantyzmu, świata myśliwych.

Dostatecznie długi okres czasu, jaki upłynął od pierwszego pleneru w 1979 r. i pierwszej wystawy poplenerowej (1980), pozwolił na ukształtowanie się bardzo pozytywnych opinii i ocen dotyczących radomskiej imprezy. Stanowisko takie wyrażają nie tylko artyści i myśliwi, ale również społeczeństwo Radomia, spoza tych środowisk.

Wiele jest jeszcze do powiedzenia w plastycznym wyrazie idei łowiectwa. Tematy czekają.

Stanisław Jędrzejewski

Od redakcji:

Stanisław Jędrzejewski studia ukończył na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Dyplom z malarstwa uzyskał w pracowni prof. Stanisława Borysowskiego. Brał udział w wielu wystawach krajowych i zagranicznych. Wyróżniany i nagradzany w konkursach malarstwa i za całokształt twórczości. Jest nauczycielem wychowania plastycznego w IV LO im. dra T. Chałbińskiego w Radomiu. S. Jędrzejewski jest członkiem Polskiego Związku Łowieckiego, przewodniczącym Komisji Etyki, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich w Radomiu, pomysłodawcą i realizatorem plenerów malarskich.



Leokadia Jędrzejewska - „Wataha”

WYSTAWA W STAROGARDZIE GDAŃSKIM

12 marca 1999 r. w Starogardzie Gdańskim otwarto uroczyste Ogólnopolską Wystawę Malarstwa p.t. „Łowiectwo – Człowiek – Przyroda”, wzbogaconą eksponatami myśliwych - kolekcjonerów z kół łowieckich Kociewia. Organizatorem imprezy był gdański oddział klubu. Patronowali wystawie Andrzej Grzyb - Starosta Powiatu Starogardzkiego i Stanisław Karbowski - Prezydent Starogardu Gdańskiego.

Komisarzem wystawy był Stanisław Jędrzejewski, artysta plastyk z Radomia, organizator znanych łowieckich plenerów malarskich. Na wystawie prezentowano obrazy będące owocami tych plenerów oraz eksponaty Romana Cichockiego (myślistwo i zwierzęta łowne na kartach telefonicznych), Tadeusza Kuca (akcesoria i stara broń myśliwska), Andrzeja Lipki (noże myśliwskie, kordelasy, medale, oznaki i wydawnictwa klubowe), Romana Preisinga (medale, oznaki, monety i karty pocztowe) oraz Ignacego Sawickiego (znaczkki pocztowe).

Oprócz wymienionych wcześniej gospodarzy powiatu i miasta, komisarza i wystawców w otwarciu wystawy uczestniczyli licznie przybyli goście, wśród których byli: Bogdan Faltynowski – dyr. Muzeum Kociewskiego w Starogardzie Gdańskim, ks. Gracjan Nagierski – kapelan myśliwych, Andrzej Lipka – prezes oddziału gdańskiego KKikŁ i przew. Komisji Etyki, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich w Gdańsku, wójtowie sąsiednich gmin i miejscowi myśliwi z rodzinami. Oprawę muzyczną zapewnił kolega Piotr Grzywacz ze swoimi tucholskimi sygnalistami.

Podczas wystawy serwowano bigos i piólu-nówkę. Najtrudniej było wytłumaczyć uczestnikom otwarcia imprezy braku władz łowieckich z oddalonego tylko o 40 km Gdańska.

Roman Preising



**ŁOWIECTWO
CZŁOWIEK
PRZYRODA**

OGÓLNOPOLSKA
WYSTAWA MALARSTWA
I WYSTAWA KOLEKCJONERÓW
MYŚLIWSKICH KÓŁ
KOCIEWIA



Starogard Gdański od 12 marca do 9 kwietnia 1999 r.t.ku



Podczas otwarcia wystawy

KOLEKCJONERSKO - MYŚLIWSKIE KOLEĐOWANIE

Młyńsk. Gości pozdrawia A. Lipka. Z lewej muzykująca rodzina Wylęgałów z Chrzypska



Państwo Krystyna i Stanisław Pawłowscy z Młyńska byli przemiłymi gospodarzami imprezy kolędowo – opłatkowej, zorganizowanej przez Komisję Etyki, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich w Gdańsku oraz regionalny Oddział Klubu Kolek-

cjonera i Kultury Łowieckiej. Oprawę muzyczno - artystyczną stworzył zespół sygnalistów rodziny Wylęgałów z Koła Łowieckiego „Bażant” z Chrzypska i gniewskiego centrum pod batutą Jądwigi Mielkie. Duszą spotkania był ks. ks. Gracjan

i Witold - proboszcz miejscowej parafii oraz Mi-kołaj z Ukrainy, gościnnie przebywający w Pol-sce. Władze samorządowe reprezentowali staro-stowie powiatu starogardzkiego i tczewskiego pa-nowie Andrzej Grzyb i Marek Modrzejewski oraz wójtowie gmin Kalisko i Morzeszczyn.

Wyborne dania i przekąski: pieczony dzik, bi-gos, kielbaski, barszczyk i grochówka wywoły-wały wesoły nastrój i dobre humory. Strofy kolęd i pieśni myśliwskich przeplatane były interesujący-mi rozmowami i opowieściami nie tylko z lasów i pól.

Słowa szczerego podziękowania, oprócz pań-stwu K. i S. Popławskim, należą się Henrykowi Weisbrottowi - prezesowi i członkom Koła Ło-wieckiego „Rogacz” w Starogardzie Gd. za pomoc w przygotowaniu spotkania.

Ukłony należą się również Janowi i Tade-uszowi Włodarczykom, Janowi Lepkowi, Ada-mowi Kozłowskiemu i Robertowi Pawłowskiemu twórcy wspaniałego grzańca, sporządzonego wg tylko sobie znanej receptury. Państwo Pawłowscy zaprosili myśliwych i kolekcjonerów za rok, na kolejne kolędowanie. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Podobną imprezę w pięknej Szwajcarii Ka-szubskiej, w gminie Somonino zorganizował za-rząd i myśliwi Koła Łowieckiego „Łabędź” z Kartuz przy współudziale wójta gminy Mirosława Szalewskiego.

W spotkaniu brali udział myśliwi, kolekcjonerzy z rodzinami, zaproszeni goście ze starostą powiatu Kartuzy p. Marianem Wilkowskim. Obecni byli księża: kanonik Gracjan Nagierski – kapelan my-śliwych, Edmund Kosznik – miejscowy proboszcz oraz Hubert Kitowski.

Nawet silny wiatr i deszcz nie przeszkodziły zbyt licznyemu atrakcjom i przyjemnościom (m.in. przejażdżka konna po pięknej okolicy), a już w żadnej mierze nie były w stanie popsuć do-skonałej atmosfery i apetytu. Różne smaczne potrawy i płyny rozgrzewające serwowane w pensjonacie „U Solema” w Ostrzy-cach, sygnały „na posiłek” w wykonaniu Ja-dwigi Mielkie i jej sygnalistów, uczyniły, że do domów rozjeżdżano się z uśmiechem na twarzy, życzeniami i okrzykiem *Do Siego Roku!*

Andrzej Lipka



Ostrzyce. Bożonarodzeniowe spotkanie w kartuzkim „Łabędziu”.



Prof. Michał Iwaszkiewicz

Po opublikowaniu w 13. numerze Kultury Łowieckiej wspomnień o profesorze Janie Sokołowskim, otrzymaliśmy od autora tego artykułu prof. dr. hab. Michała Iwaszkiewicza, fotografie kilku akwarel pędzla J. Sokołowskiego. Dwie z nich prezentujemy Czytelnikom na pierwszej stronie okładki naszego biuletynu. Dla uzupełnienia tematu przedstawiamy tekst prof. Michała Iwaszkiewicza, zamieszczony w poznańskim piśmie łowieckim „Darz bór”, wydanym z okazji Wystawy Łowieckiej, jaka miała miejsce w Poznaniu w 1979 r.

O MALARSTWIE JANA SOKOŁOWSKIEGO

Najprzyjemniejszą i jednocześnie najskromniejszą imprezą, towarzyszącą Regionalnej Wystawie Łowieckiej w Poznaniu, była wystawa akwarel prof. dr. Jana Sokołowskiego w Muzeum Łowiectwa w Uzarzewie koło Poznania.

Prof. Jan Sokołowski szeroko znany w kraju i za granicą zoolog, ornitolog, autor wielu książek popularyzujących wiedzę o polskiej awifaunie, działający na polu ochrony ptaków w Polsce, wśród wielu swych pasji - posiada jedną najmielszą - malarstwo.

Mało kto wie, że prof. Jan Sokołowski był jednym z pierwszej dziesiątki absolwentów Państwowej Szkoły Plastycznej w Poznaniu, która została przekształcona w Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych.



Jan Sokołowski

Malarstwo profesora to zawsze „przyroda” w najszerszym tego słowa znaczeniu. Na obrazach malowanych wyłącznie akwarelą, oglądamy pejzaże zmieniające się jak pory roku, ptaki w różnych momentach swego krótkiego życia, i inne zwierzęta przedstawione we właściwym im pozach spoczynku lub pełnym dynamiki ruchu. Szczególnym i ciekawym jest fakt istnienia w malarstwie prof. Sokołowskiego naginania treści obrazu do tematów łowieckich lub z łowiectwem związanych, wiadomo że w młodości swej był namiętnym myśliwym.

Wspomniana wystawa obejmowała tylko 18 akwarel, ale prezentujących wszystko co dla myśliwych najdroższe, budzące szereg refleksji i miłych sercu wspomnień. A więc oglądaliśmy chronione, potężne żubry, tajemniczego łosia, jelenie w porannej mgle jesieni w porze rykowiska, toki cietrzewi, przeloty i odpoczynek kaczek i gęsi, i wreszcie skromnego zajaczka w pokrytym okiścią i śniegiem lesie.

Mimo że nie jestem daltonistą, nie potrafię opisać w pełni kolorystyki, nastroju i uroku każdego z wystawionych obrazów. Mogli je ocenić, niestety, tylko ci, którzy znaleźli czas by je obejrzeć, a niech naprawdę żałują ci, których tam, to znaczy w Uzarzewie, nie było.

Śmiem wyrazić nadzieję, że wystawa ta nie była ostatnią i będziemy jeszcze mieli okazję oglądać realistyczne, bliskie sercu każdego myśliwego malarstwo prof. Sokołowskiego w Jego pełnych nastroju dziełach.

prof. dr hab. Michał Iwaszkiewicz

EKSLIBRISY O TEMATYCE ŁOWIECKIEJ (I)

Istota znaku książkowego

Ekslibris jest specyficzną formą znaku własnościowego książki. Uważany jest za najbardziej elegancki sposób oznaczania przynależności książki do konkretnego właściciela lub biblioteki.

Współczesny ekslibris ma postać oddzielnej karteczki, zawierającej przeważnie łaciński napis *ex libris* (z książek, z ksiąg), nazwę biblioteki lub nazwisko właściciela księgozbioru oraz ilustrację charakteryzującą rodzaj książnicy, zainteresowania i osobliwość bibliofila lub tematykę zbioru książek. Wymiennie z formą *ex libris* funkcjonują też inne łacińskie słowa lub ich polskie odpowiedniki, np. *liber* – książka, *bibliotheca* – biblioteka, *ex bibliotheca* – z biblioteki, *ex collectione* – ze zbioru itp. Ekslibrisy, wykonane najczęściej jedną z wielu technik graficznych, nakleja się na wewnętrznej stronie przedniej okładziny książki.

Opisany sposób oznaczania własności świadczy o umiłowaniu ksiąg przez ich właściciela i wyróżnia je korzystnie z powodzi książek podpisanych długopisem lub ostemplowanych tuszową pieczęcią.

Z dziejów znaku własnościowego

Historia znaku własnościowego książki zaczyna się w jednej z najstarszych kultur świata – w starożytnym Egipcie, około 3400 lat temu, za czasów faraona z 18. dynastii – Amenhotepa III. Pierwszym znanym znakiem własnościowym była bowiem błękitna fajansowa tabliczka z napisem ciemnoniebieskim, zabezpieczająca, będące własnością władcy, rękopiśmienne zwoje papirusów. W okresie średniowiecza znak własnościowy książki pojawia się w Europie w postaci herbu rodowego lub godła bibliotecznego, malowanego najczęściej na dolnym marginesie pierwszej strony tekstu albo w postaci tzw. superekslibrisu, czyli herbu lub monogramu, wytłoczonego specjalnym, zwykle metalowym tłokiem na zewnętrznej stronie okładziny

ny rękopiśmiennej lub drukowanej księgi.

Właściwy ekslibris, w postaci kartki papieru z odbitym na niej drzeworytem określającym właściciela, pojawił się w Europie w okresie renesansu na przełomie XV i XVI wieku. Najstarszym datowanym ekslibrisem polskim jest, oznaczony rokiem 1516, znak książkowy prymasa Macieja Drzewickiego (1467 – 1535).

Tradycyjnym motywem rysunkowym ekslibrisu był herb lub gmerk właściciela księgozbioru, uzupełniony często odpowiednią inskrypcją. Tak skomponowane ekslibrisy, wykonane w coraz to nowszych technikach graficznych, dominowały prawie do końca XIX wieku. Motywy myśliwskie pojawiły się na nich w formie elementów składowych herbu, a były nimi wizerunki dzikich zwierząt, poroży, kłów i broni używanej na polowaniach. Takim ekslibrisem jest np. znak własnościowy kalwina Samuela Wolfa¹, w którym nazwisko właściciela ukryte jest pod postacią rodowego herbu. Ekslibris ten wy-



Ekslibris Samuela Wolfa
Drzeworyt nieznanego autora
103x83 mm, koniec XVI w.

obraża ozdobną tarczę herbową z wilkiem w obroży, zwróconym w prawo, z podniesionym ogonem, wspartym tylnymi łapami na dwóch pagórkach, z rogiem jelenia w przednich łapach. Jako klejnot wystaje z hełmu pół wilka jak na tarczy. Jak widzimy, występują tu elementy związane z łowiectwem, choć ich obecność na herbie nie świadczy przecież o zainteresowaniach myśliwskich posiadacza ekslibrisu.

Jakby zamykający twórczość ekslibrisową XIX w., należy wymienić ekslibris wykonany dla Józefa Weysenhoffa², nie posiadający elementów myśliwskich, ale zdobiący księgozbiór człowieka, tak bardzo zasłużonego dla kultury łowieckiej. Jest nim akwaforta



Ekslibris Józefa Weysenhoffa
Akwaforta Ignacego Łopieńskiego
69x50 mm, 1899

opracowana przez Ignacego Łopieńskiego³, przedstawiająca obramowaną tablicę i herb Łabędź – rodowy znak rodziny Weysenhoffów.

Od początku XX wieku zaczyna się systematyczny rozwój znaku książkowego. W kompozycji ekslibrisu dominuje już ilustro-

cja, przez co podnoszą się jego walory artystyczne i zaczyna on funkcjonować jako samodzielne dzieło sztuki. Ale o tym w następnych odcinkach.

Przypisy

¹ Samuel Wolf (1549 – 1591) herbu własnego, Ślązak, rodem z Jeleniej Góry; dworzanin Stefana Batorego, pierwszy rektor słynnej szkoły kalwińskiej w Lewartowie – znaczącym ognisku ruchu reformatorskiego w Małopolsce.

² Józef Weysenhoff (1860 – 1932), powieściopisarz, po 1905 r. zbliżony do ND, obok powieści obyczajowych i politycznych uprawiał pisarstwo zawierające apologię cnót i tradycji ziemiaństwa kresowego; świetny stylista, celował w opisie przyrody i życia łowieckiego (*Soból i panna* – 1911, *Puszcza* – 1915); opowiadania, wiersze, wspomnienia.

³ Ignacy Łopieński (1865 – 1944), przedstawiciel znanej warszawskiej rodziny artystów rzemieślników, grafik, medalier, malarz; tworzył techniką akwaforty mistrzowskie reprodukcje dzieł malarstwa polskiego, również ekslibrisy, malarskie i graficzne studia pejzaży, motywów architektonicznych oraz portrety, także medale i płaskorzeźby.

Wybór literatury

Chwałewik E.: *Ekslibrisy polskie szesnastego i siedemnastego wieku*, Wrocław 1955

Grońska M.: *Nowoczesny drzeworyt polski*, Wrocław 1971

Grońska M.: *Pięć wieków ekslibrisu polskiego*. Katalog wystawy ze zbiorów Biblioteki Narodowej, Warszawa 1973

Grońska M.: *Ekslibrisy*, Warszawa 1992

Kram J.: *Almanach exlibrisu polskiego XX w.* T. I-VII, Warszawa 1943 oraz uzupełnienia i poprawki, zes. 1-2, Sosnowice 1944 – 45 (maszynopis)

Kram J.: *Almanach exlibrisu polskiego XX wieku*. Wydanie uzupełnione i poprawione I, Kraków 1948 (maszynopis)

Mulczyński J.: *Słownik grafików Poznania i Wielkopolski XX wieku*, Poznań 1996

Ryszkiewicz A.: *Exlibris polski*, Warszawa 1959

Słownik artystów polskich. T. 1-6 (A-Pc, Wrocław, Warszawa 1972 – 1998

Wojciechowski M.J.: *Ekslibris godło bibliofila*, Wrocław 1978

Jerzy Wyganowski - Gliwice

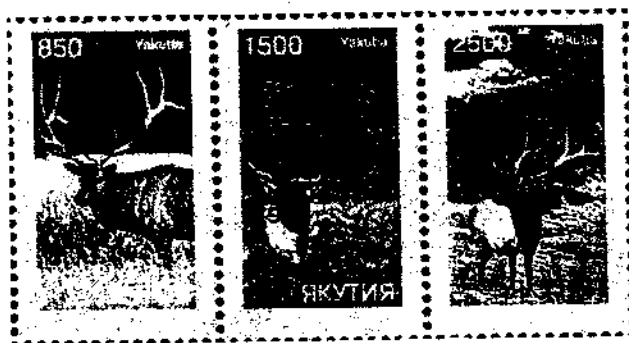


ZBIERAĆ CZY NIE ZBIERAĆ? OTO JEST PYTANIE

Od czasu rozpadu Związku Radzieckiego na polskim rynku filatelistycznym, a także na Zachodzie, pojawiają się „znaczki”, pochodzące jakoby z różnych państw Federacji Rosyjskiej. Często są to ładnie wykonane znaczki o atrakcyjnej tematyce, opatrzone nazwami państw takich jak: Burjacja, Dagestan, Republika Mordwińska, Karelia, Tatarstan, Tuwa, Jakucja, Kałmucja, Wyspy Kurylskie, Czeczenia, jak również Republika Amur, Republika Ural, Północny Karabach, Republika Naddniestrzańska itd., które rzekomo emitują te znaczki.



W styczniu b.r. sprawę tę poruszył, nie po raz pierwszy zresztą, *Przegląd Michel'a* (*Michel Rundschau* nr 1/99) w notatce p.t. **Oszukańcze znaczki**, w której stwierdza się, że te wszystkie „znaczki” produkowane są przez prywatne agencje poza Rosją i nie są znakami pocztowymi, a jedynie służą wyłudzeniu pieniędzy od naiwnych zbieraczy. Na terenie Federacji Rosyjskiej tylko Państwowy Komitet Komunikacji i Informacji jest upoważniony do emitowania ważnych znaków pocztowych.



Notatka kończy się apelem, aby zbieracze na całym świecie wystrzegali się nabywania takich nielegalnych i nie mających jakiegokolwiek filatelistycznej wartości oszukańczych produktów. W naszych sklepach filatelistycznych i na giełdach te „oszukańcze produkty” znajdują widocznie nabywców, skoro stale się tam pojawiają.

W *Przeglądzie Michel'a* nr 1/99 znajdujemy również artykuł pod tytułem „Wydania terytorialne w byłej Jugosławii”, w którym podjęto próbę rozwiązania problemu, nurtującego wielu filatelistów: jak traktować nie katalogowane emisje znaczków z terenów wojny domowej w b. Jugosławii. Przytaczam najistotniejsze fragmenty notatki:



W *Przeglądzie Michel'a* w tym i następnych numerach zostaną skatalogowane dotychczas nieuznawane i sporne wydania znaczków odrębnych bośniackich republik: „Chorwackiej Republiki Herceg – Bośnia”, „Republiki Serbskiej”, jak również chorwackiego terytorium granicznego „Republika Serbska Krajina”. Z pomocą zespołu roboczego „Jugo-



Falszerstwo na szkodę poczty

slawia" można było ustalić, które emisje rzeczywiście zostały zamówione przez kompetentne urzędy. Wszystkie te emisje nie odpowiadają wprawdzie układowi z Dayton, lecz konkretnie istniejącym warunkom politycznym w kraju. Są i będą wydawane przez różne strony wojny domowej dla celów pocztowych i również milcząco uznawane przez większość zarządów pocztowych w innych krajach. W tym względzie można by je porównać ze znaczkami Tureckiej Republiki Północnego Cypru. (tłum. W.P.)

Zgodnie z tą zapowiedzią w styczniu b.r. skatalogowane zostały znaczki Chorwackiej Republiki Herceg – Bośnia wydane w okresie od 12 maja 1993 r. do 9 kwietnia 1998 r. w ilości 44 pozycji. Zbieraczy tematu „Fauna” zainteresuje nr 24 – stylizowany jeleń i nr 40 – czapla purpurowa. W lutym b.r. skatalogowano wydawane od 24 marca 1993 r. do 29 maja 1997 r. znaczki Republiki Serbska Krajina – łącznie 82 znaczki i 1 blok. I tu pewna ciekawostka: na znaczku skatalogowanym pod numerem 1, określenie rysunku zawiera błąd. Przedstawiony na nim jeleń wg Michel'a to jeleń europejski *Rothirsch* (*Cervus elaphus*), podczas gdy jest to bezwzględnie jeleń wirginijski (*Odocoileus virginianus*). Świadczą o tym: sylwetka zwierzęcia, kształt poroża i charakterystyczny, dość długi ogon. Inna nazwa tego gatunku to: jeleń białoołonowy (ang. *White – tail deer*; niem. *Weisswedel Hirsch*). Widać to dość

wyraźnie na reprodukcji.

Z dalszych, interesujących zbieraczy, znaczków fauny wymienić można nr 14 – czapla siwa (*Ardea cinerea*), nr 43 – kormoran (*Phalacrocorax carbo*) oraz nr 44 – kozica (*Rupicapra rupicapra*), a z psów myśliwskich nr 67 – jamnik gładkowłosey. Wypada jeszcze dodać, że znaczki od numeru 78 do 82 i blok mają oznaczenie *Sremska Baranjska Oblast*. Jak podaje *Przegląd Michel'a* nr 2/99 – od 19 maja 1997 r. wschodnie części Republiki Serbska Krajina zostały włączone do terytorium Chorwacji.

Tak więc ci kolekcjonerzy, którzy dotychczas kupowali znaczki wymienionych w notatce terytoriów, mieli wątpliwości, czy można je uznać za pełnowartościowe i włączyć do zbiorów, będą teraz spali spokojnie. Sprawa została bowiem wyjaśniona przez najpoważniejszą w Europie firmę wydawniczą katalogów filatelistycznych *Michel*.

Wacław Przybylski

ZAPROSZENIE

Klub Kolekcjonera i kultury Łowieckiej – Oddział we Wrocławiu
ma zaszczyt zaprosić członków klubu na:

OGÓLNOPOLSKIE JESIENNE SPOTKANIE KOLEKCJONERSKIE

Połączone z wystawą pod tytułem:

„ŁOWIECTWO W SZTUCE WCZORAJ, DZIŚ, JUTRO”

Termin imprezy – 8 – 10. 10. 1999 r.

**Miejsce wystawy – Muzeum Historyczne Miasta Wrocławia
Oddział „ARSENAL”**

Koszt imprezy – 80 złotych.

W ramach powyższej opłaty organizator zapewnia:

- dwa noclegi,
- pełne wyżywienie,
- udział w ognisku myśliwskim,
- udział w polowaniu lub zawodach strzeleckich,
- dojazdy autokarem.

Dodatkowo można będzie nabyć w cenie 50 zł kolekcjonerski, niskonakładowy medal, wybity dla uczczenia wybitnego myśliwego, pisarza, artysty - Włodzimierza Korsaka. Uczestnictwo w imprezie i chęć nabycia medalu należy zgłosić do dnia 15.08.1999 r. (decyduje data stempla pocztowego) poprzez wpłatę ustalonej kwoty (80 zł- bez medalu, 130 zł – z medalem) pod adresem:

GUSTAW ĆWIKŁA, ul. Przyjaźni 3, 56-400 OLEŚNICA

Po otrzymaniu wpisowego organizatorzy prześlą zaproszenie ze szczegółowym programem imprezy.

Serdecznie zapraszamy myśliwych – kolekcjonerów do współpracy z organizatorami wystawy.

Z myśliwskim Darz bór!

Gustaw Ćwikła – starszy oddziału wrocławskiego

Dodatkowych informacji udzielają:

Gustaw Ćwikła	tel/fax	(071) 329 26 21 wew. 234 (071) 314 44 41
Tomasz Grzesiak	tel.	(071) 398 17 74
Tomasz Cichy	tel.	(071) 330 31 37

PROGRAM OGÓLNOPOLSKIEGO JESIENNEGO SPOTKANIA KOLEKCJONERSKIEGO WE WROCŁAWIU *

8.10.1999 r.

16⁰⁰ – 24⁰⁰

zakwaterowanie i kolacja

9.10.1999 r.

7⁰⁰ – 8⁰⁰

śniadanie,

8³⁰ – 8⁴⁵

wyjazd autokarem na tereny wystawowe,

9⁴⁵

sygnał do rozpoczęcia wystawy,

10⁰⁰ – 12⁰⁰

wprowadzenie pocztów sztandarowych Kół Łowieckich i Bractwa Kurkowego,

powitanie gości, sponsorów, członków klubu, oraz myśliwych i zwiedzających wystawę,

12⁰⁰

koncert sygnalistów,

13⁰⁰

giełda kolekcjonerska,

15⁰⁰

wyjazd do kwatery – koliby,

16⁰⁰

zebranie zarządu i starszych oddziałów,

18⁰⁰

ognisko myśliwskie i wręczenie medali,

19⁰⁰

zabawa.

10.10.1999 r.

6⁰⁰

śniadanie,

7⁰⁰

wyjazd w łowisko lub na strzelnicę,

12⁰⁰

ognisko w łowisku i zakończenie imprezy.

- *Organizator zastrzega sobie drobne zmiany w programie.*

Zapraszamy na myśliwski piknik! *artyści na rzecz łowiectwa*

16 maja, od godz. 10⁰⁰ do zmierzchu, Wydział Kultury dzielnicy Warszawa – Ochota organizuje cykliczną imprezę zwaną
Mironaliami

Warszawski Oddział Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego zaprasza wszystkich twórców i artystów do wzięcia udziału w *Pikniku - Plenerze*. Organizatorzy zapewniają miejsce do pracy (parasol, sztalugi itp.) i ekspozycji dzieł oraz bezpłatny talon obiadowy.

O udziale w imprezie informuje:

- Mateusz Krupiński, tel. 0602123914

KALENDARZ IMPREZ

KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ

w roku 1999

Lp.	Termin	Impreza	Oddział
1.	12.03-5.04.'99	Wystawa malarstwa „Łowiectwo – Człowiek - Przyroda” w Ratuszu Staromiejskim w Starogardzie Gdańskim.	Gdańsk
2.	28.03.'99	Ekspozycja i kiermasz pisanek o tematyce łowieckiej w Galerii „Elite” w Warszawie przy ul. Tarczyńskiej 1.	Warszawa
3.	10.04-31.05.	Wystawa malarstwa „Łowiectwo – Człowiek - Przyroda” - Centrum Myśliwskie w Gniewie.	Gdańsk
4.	17-18.04. '99	Wystawa „Kultura Łowiecka Ziemi Zagłębiowskiej” w Gminnym Ośr. Sport.-Rekreacyjnym „Klaudiusz” w Łazach	Katowice
5.	1.05.'99	Ekspozycja kolekcjonerska na imprezie „Piknik u prezesa” w Lewicach k. Poznania.	Poznań
6.	7-9.05.'99	Ekspozycja twórczości o tematyce łowieckiej na VIII Targach Sportu i Rekreacji – Wrocław 1999.	Wrocław
7.	10-31.05.'99	Wystawa „Przyroda zaklęta w obrazie” w Miejskim Domu Kultury w Kłobucku.	Częstochowa
8.	16.05.'99	Plener malarski „Twórcy na rzecz łowiectwa” na MIRONALIACH w Warszawie, ul. Tarczyńska 1	Warszawa
9.	6.06.'99	Wystawa „Motywy myśliwskie w biżuterii i sztuce użytkowej” na XXXI Niedzieli Sannickiej w Sannikach.	Warszawa
10.	11.09.'99	Regionalna Giełda Kolekcjonerska w Centrum Myśliwskim na Zamku w Gniewie	Gdańsk
11.	11.9-31.10.'99	Wystawa Łowiecko – Kolekcjonerska w Muzeum Jurajskich Parków Krajobrazowych w Złotym Potoku.	Częstochowa
12.	11.09-31.10.'99	Regionalna Wystawa Kolekcjonerska w Centrum Myśliwskim na Zamku w Gniewie	Gdańsk
13.	25.09.'99	Regionalna Giełda Kolekcjonerska w Muzeum Łowiectwa w Uzarzewie	Poznań
14.	25-26.09.'99	Krajowa Giełda Kolekcjonerska w Międzywojewódzkim Ośrodku Strzelectwa Myśliwskiego w Borze k. Rzeszowa.	Rzeszów
15.	9-10.10.'99	Ogólnopolskie Spotkania Kolekcjonerskie „Wrocław-1999”.	Wrocław
16.	9-31.10'99	Wystawa „Łowiectwo w sztuce Wczoraj – Dziś – Jutro”. Muzeum Historyczne m. Wrocławia. Oddział Arsenal.	Wrocław



Rysował Włodzimierz Korsak

KSIĘGARSKI RYNEK ANTYKWARYCZNY

Notowania aukcyjne (5)

Dom Aukcyjny UNICUM – Warszawa
Aukcja XCIV – 12.12.1998 r.

Lp.	Autor	Opis	Cena
1.		<i>Album Zoologiczny</i> . Seria wydawnicza II, Łódź 1954, Spółdz. Wydawnictw Artystycznych i Użytkowych „Poziom”, kart 12 z tabl., na które wklejono 50 wielobarwnych ilustracji (teksty na odwrocie).	<u>20</u> 50
2.	BARABASZ Stanisław	<i>Z przeżyć myśliwskich</i> . Lwów 1929, brak wydawcy, s. 21, brak k. przedtyt., pl. wt., okł. oryginalna zachowana.	<u>24</u> 32
3.	CZERNIEJEWSKI Władysław	<i>W Puszczach i stepach. 40 lat myśliwstwa</i> . W-wa, b. r., E. Wende i s-ka, s. 156, pl. wtórne.	<u>26</u> 36
4.	DOMANIEWSKI Janusz	<i>Ornitologia łowiecka (Ptaki łowne Europy)</i> , t 1-2, W-wa 1951, PZWS, s.231, il. 102; s. 224, il. 80. Brak t. 3, o czym nie informują autorzy katalogu!	<u>70</u> 70
5.	DOMANIEWSKI Janusz	<i>Ptaki naszych lasów. Część I-II</i> , Poznań 1930. Nakład ks. Św. Woj.ciecha, pl. wt., okł. oryg. naklejona. Piecz. wł.	<u>36</u> 50
6.	DYAKOWSKI Bohdan	<i>Nasz las i jego mieszkańcy</i> . Rys. i okładkę wykonał Kamil Mackiewicz. Wyd. VI, W-wa 1939 r., Wyd. M. Arcta, s. 273, licz. il., pl. złoc.	<u>40</u> 75
7.	DYGASIŃSKI Adolf	<i>Bracia Tatary. Nowelle</i> . W-wa, 1894. Nakł. i druk S. Lewentala, s. 215, psk.	<u>36</u> 36
8.	DYGASIŃSKI Adolf	<i>Wielkie łowy</i> . Wyd. IV. Łódź – Katowice (1927), nakł. Księgarni Ludwika Fiszerza, s. 182, pl. wt., okł. oryg. zachowana. Piecz. wł.	<u>18</u> 32
9.	DYLEWSKI Jerzy	<i>Lis. Monografia myśliwska</i> . Z przedmową Włodzimierza korsaka. Warszawa 1932, nakł. Koła Miłośników Łow., s. 112, ppł, okł. Oryg. zachowana. Na karcie przedtyt. Dedykacja z 1948 r. wiceprez. PZŁ.	<u>40</u> 75
10.	EIPPER Pawel	<i>Zwierzęta patrz na ciebie</i> . 32 oryginalnych studjów fotograf. Heddy Walther. Kraków 1932, wyd. „Gutenberg”, s. 237, pl. oryg. złoc.	<u>28</u> 50
11.	EJSMOND Julian	<i>Nosił wilk razy kilka... (Przygody łowieckie)</i> . Warszawa 1926, wyd. Biblioteki Dzieł Wyborowych, s. 141, pl.	<u>30</u> 40
12.	EJSMOND Julian	<i>W puszczy (opowieści o sercu zwierzęcym)</i> . Z przedmową J. Weyssenhoffa. W-wa 1927, nakł. Gebethnera i Wolffa, s. 129. <i>Żywoty drzew</i> . (Druga księga „W Puszczy”, W-wa 1929, nakł. Gebethnera i Wolffa, s. 92, współopr. plast.	<u>24</u> 40
13.	FOA Edward	<i>Polowanie na grubego zwierza w Afryce Środkowej</i> . Przekład Gustaw Doliński, przedmowa Julian Ochorowicz. W-wa 1899, Bibl. Dzieł Wyb., nr 114, s. 138, plast. wt., okł. oryg. zachowana. Jest to t. II, o czym nie informują autorzy katalogu. Tom I oznaczony jest nr. 113.	<u>20</u> 32
14.	GOBINAEAU J.A. Hr. de	<i>Polowanie na karybu i inne wspomnienia z podróży</i> . Tłumaczyła Marja Rakowska. W-wa b.r., nakł. „Wesołej Biblioteki”, s. 179, opr. plasy. Wt. złoc., dołączona okł. oryg.	<u>20</u> 36
15.	GRABCZEWSKI Bronisław gen.	<i>Wspomnienia myśliwskie</i> . W-wa – Zakopane (1925), nakł. Gebethnera i Wolffa, s. 104, brak k. przedtyt., pl. wt. złoc. Niektóre kartki podklejone, przybrudzone.	<u>20</u> 55
16.	HOPPE Stanisław	<i>Polski Język Łowiecki</i> . Warszawa 1939 r., skł. gł. w Księgarni Rolniczej, s. 145.	<u>28</u> 38

ANTYKWARIATY

17.		<i>Kalendarz myśliwski na rok 1939.</i> Warszawa. Nakł. PZL, pl. oryg. zloc. Podniszcz. Okładka i pierwsze 120 str. – ślady przestrzelania.	<u>30</u> 65
18.	KOŻUCHOWSKI Jerzy	<i>Dzikie kaczki.</i> W-wa 1951, PWRiL, s. 330, pieczętka „Egzemplarz recenzyjny”.	<u>36</u> 50
19.	KRAWCZYŃSKI Wiesław	<i>Poszumy lasu.</i> Kraków 1947. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Glob” J. Chodorowicza, s. 163.	<u>45</u> 55
20.	KRAWCZYŃSKI Wiesław, inż.	<i>Łowiectwo.</i> W-wa (1924), Gebethner i Wolff, s. 384, ppł. oryg, futerał. Ekslibris Jerzego Hołocińskiego.	<u>50</u> 220
21.	KUROWSKI Waleryan	<i>Myślistwo w Polsce i na Litwie ułożone przez...</i> , Poznań 1865 w księgarni Jana Konstantego Zupańskiego. Reprint z r. 1989, opr. pl.	<u>24</u> 28
22.	LAMPERT Kurt, prof. dr	<i>Atlas państwa zwierzęcego według... Część druga. Ptaki.</i> W-wa b.r., M. Arct, tablice wielobarwne, pl. wt., okładki oryg. naklejone.	<u>24</u> 40
23.	LEPECKI M.B.	<i>W krainie jaguarów. Przygody oficera polskiego w dżunglach i stepach Brazylii.</i> W-wa 1924, Biblioteka dzieł Wyborowych, s. 142, ppł. oryg. Pieczęć wł.	<u>18</u> 32
24.	ŁUCZYŃSKA H. WOJTUSIAK R.J.	<i>Z życia i obyczajów zwierząt.</i> Kraków 1938, Księgarnia Powszechna, s. 264, pl. wt. zloc. Biblioteka Naukowa dla Młodzieży, tom IX.	<u>26</u> 50
25.	MARCHLEWSKI Jan	<i>Album krajowych zwierząt chronionych.</i> Tablice wykonał Karol Łukasiewicz. Kraków 1947, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, s. 69, tabl. wlbw 48, pl wt. zloc. PROP nr 60	<u>40</u> 40
26.	MASZEWSKA - KNAPPE Janina	<i>Tajniki świata zwierzęcego. I. Dusza zwierząt. II. Społeczeństwa zwierzęce. III. Mowa zwierząt.</i> W-wa 1927. Nakładem Rzeczy Ciekawych, s. 135, pl. wt., okł. oryg. naklejona.	<u>18</u> 28
27.	MATOW Włodzimierz	<i>W leśnych ostępach.</i> Przekład z jęz. rosyjskiego W. K., W-wa 1951, Książka i Wiedza, s. 314, pl. wt., okł. oryg. naklejona. Piecz. wł.	<u>16</u> 22
28.	MAZANOWSKI Mikołaj	<i>Duch puszczy podlaskiej.</i> Powieść z niedawnej przeszłości dla młodzieży. Warszawa-Kraków, b.r., nakład Księgarni J. Czarnieckiego, s. 156, liczne ilustracje, pl. wt., fragmenty okł. oryg. naklejone.	<u>30</u> 36
29.	MENAUULT Ernest	<i>Miłość macierzyńska u zwierząt.</i> Z ilustr. Z francuskiego przełożył F.W. Część I-II. W-wa (1902). Druk A.T. Jezierskiego, s. 159 i 158, współopr., pl. wt. zloc.	<u>36</u> 36
30.	MYCIELSKI Stanisław	<i>W sercu dżungli.</i> Poznań b. r., Wydawnictwo Polskie R. Wegnera, s. 200, pl. wt. zloc.	<u>36</u> 55
31.	NIEDBAŁ Ludwik ks.	<i>Z łowisk wielkopolskich. Obrazki i szkice przyrodniczo-myśliwskie.</i> Poznań 1923. Nakł. Księgarni św. Wojciecha, s. 175, pl. wt. okł. oryg. naklejona.	<u>48</u> 95
32.	PETELLENZ K.J. dr	<i>Walki Zulów i Boerów. Obrazki myśliwskie z Afryki południowej dla młodzieży.</i> Podług dzieł niemieckich ułożył..., z czterema kolorowanymi rycinami (chromolitografie). Kraków 1881. Nakład księgarni J.M. Himmelblaua, s. 176, pl. wt., okł. oryg. naklejona. Wpis na karcie przedtytułowej.	<u>40</u> 55
33.	POTOCKI Józef hr.	<i>Notatki myśliwskie z Dalekiego Wschodu. T II Cejlon.</i> W-wa 1896. Gebethner i Wolff, s. 149, mapa 1, ppł. zloc. Pieczętka.	<u>180</u> 600
34.	ROBERTS Charles G.D.	<i>Dzieci Puszczy. Z ilustracjami.</i> Przełożył z angielskiego Karol Borawski. W-wa bez roku, Księgarnia Literacka, s. 219, pl. wt.	<u>20</u> 26
35.	SAPIEŻYNA Teresa	<i>Wilczyca czyli Zima boru.</i> Warszawa 1929, nakł. księgarni F. Hoesicka, s. 124, il. 11. Okł. i il. wykonał Józef Swirysz Ryszkiewicz. Pl. wt., okł. oryg. naklejona. Ekslibris Mieczysawa Hoffmana.	<u>40</u> 65
36.	SIEROSZEWSKI Wacław	<i>Połowanie na reny.</i> Warszawa 1938. Towarzystwo wydawnicze „RÓJ”, s. 94, brak karty przedtyt., pl. wt., okł. oryg., naklejona.	<u>22</u> 28
37.	SKRIBIECKI G.	<i>Opowiadania myśliwego.</i> Wydanie 2. W-wa 1953, Nasza Księgarnia, s. 122, il. G. Nikolskiego, pl. wt., okł. oryg. naklejona.	<u>18</u> 26

38.	THOMPSON Ernest Seton	<i>Dzielny rogacz i inne opowiadania z życia zwierząt.</i> Spolszczyła Marja Arct- Golczewska, Warszawa 1926. M. Arct, s. 208, pł. wt., okł. oryg. naklejona. Pieczętka..	<u>20</u> 30
39.	WACEK Rudolf	<i>W polskich kniejach.</i> Opole 1947. Wydawnictwo Diecezjalne św. Krzyża, s. 125, licz. il., ppł. oryg.	<u>28</u> 60
40.	WELLS H.G. JENSEN J.V. de HAAS R. OTTO E.	<i>Przygody Łowieckie w krajach dziewiczych.</i> Warszawa b.r. Instytut Wydawniczy „Zdrój”, s. 93, licz. il. w tekście, pł. wt., okł. oryg. naklejona.	<u>36</u> 45
41.	WEYSENHOFF Józef	<i>Puszcza.</i> Powieść z 10 ilustracjami Kamila Mackiewicza. W-wa 1930. Nakł. Gebethnera i Wolffa, s. 261, opr. plast. wt.	<u>18</u> 40
42.		<i>Wielka przyroda ilustrowana.</i> Tom I Ziemia., Tom II Świat roślin., Tom III Świat Zwierząt. Tom IV Człowiek. Warszawa b.r., Wyd. „Biblioteka Dziel Naukowych”, liczne il. w tekście we wszystkich tomach, pł. oryg. tłocz. złoc. Tom 3 i t. 4 współoprawione.	<u>120</u> spad.
43.	WODZICKI Aleksander hr.	<i>Ośmset kilometrów w Afryce Środkowej.</i> Wyprawa myśliwska, z 80 rycinami. Lwów 1910. H. Altenberg, s. 318, mapka rozkł., pł. oryg. Ekslibris W. Nowakowskiego.	<u>70</u> 450
44.	ZABOROWSKI Stanisław	<i>W sercu kniei. Obrazy myśliwskie.</i> Wydanie drugie, powiększone. W-wa 1930. Dom Książki Polskiej Spółka Akcyjna, s. 243, pł.wt., okł. oryg zachowana.	<u>28</u> 45
45.		<i>REGULAMIN Polowań na obszarach myśliwskich Warszawskiego Oddziału Cesarzowskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa.</i> Warszawa 1902. Skład papieru R. Krupeckiego, s. 29. Tekst również w języku rosyjskim.	<u>30</u> 50

Ceny w kolumnie lewej są cenami wywoławczymi, w kolumnie prawej cenami wylicytowanymi (sprzedaży). Spad. (-ła) oznacza pozycję nie sprzedaną.

Gabin, styczeń 1999 r.

Andrzej Witold Głowacki

SZANOWNI KLUBOWICZE

W ramach Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej – Oddziału Gdańskiego wyłonił się zespół redakcyjny do opracowania albumu pod tytułem „Sztandary Kół Łowieckich Województwa Pomorskiego”.

Uważamy, że opracowanie to będzie elementem integrującym koła, w ramach nowego podziału terytorialnego kraju.

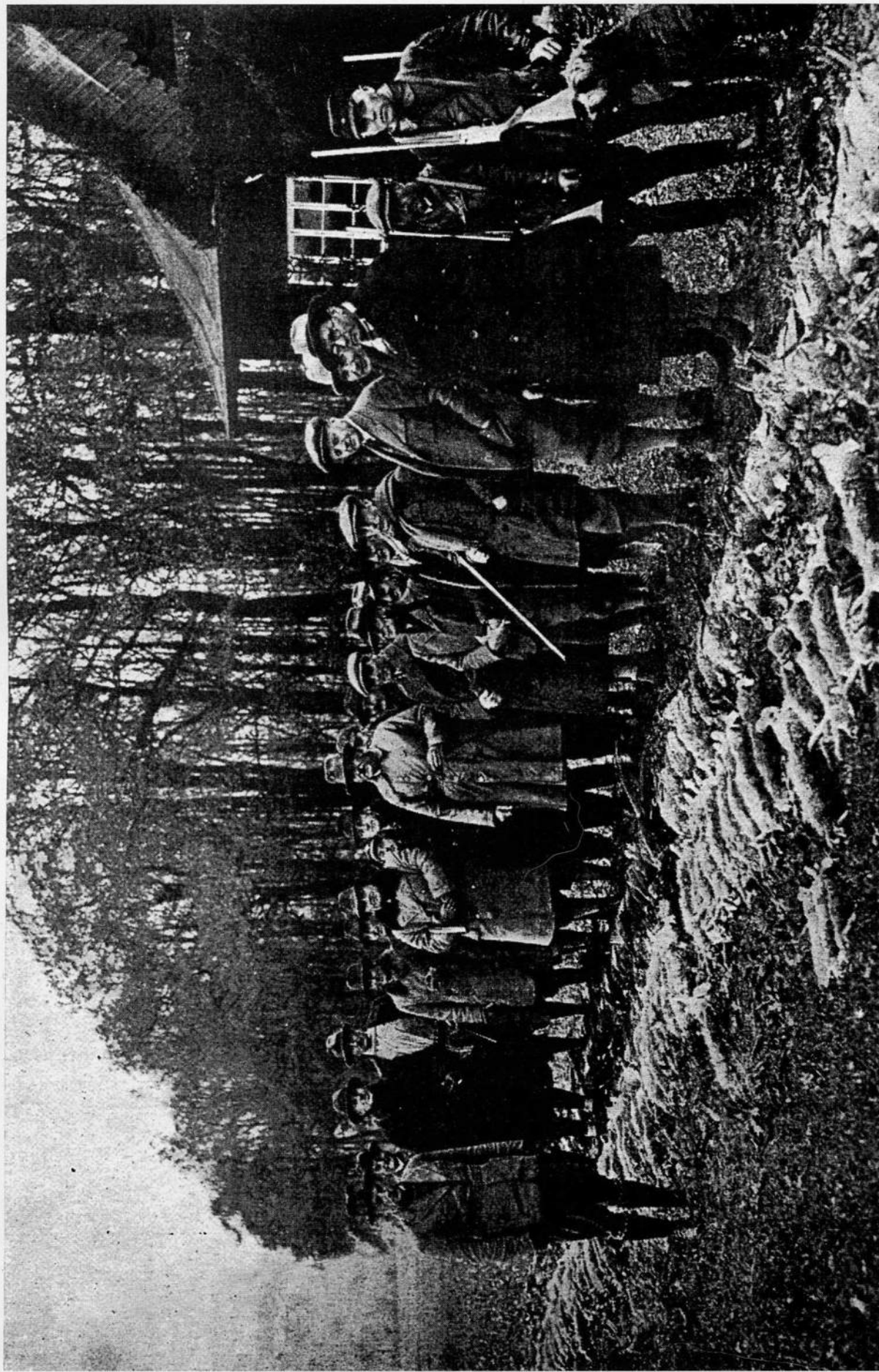
Mamy nadzieję, że wydanie takiej publikacji zmobilizuje wiele kół, nie posiadających sztandaru, do jego ufundowania.

Chętnie podejmiemy współpracę z innymi Oddziałami naszego klubu, gdyby zechciały podjąć podobną inicjatywę.

Roman Preisling

ADRESY CZŁONKÓW ZARZĄDU I STARSZYCH ODDZIAŁÓW KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

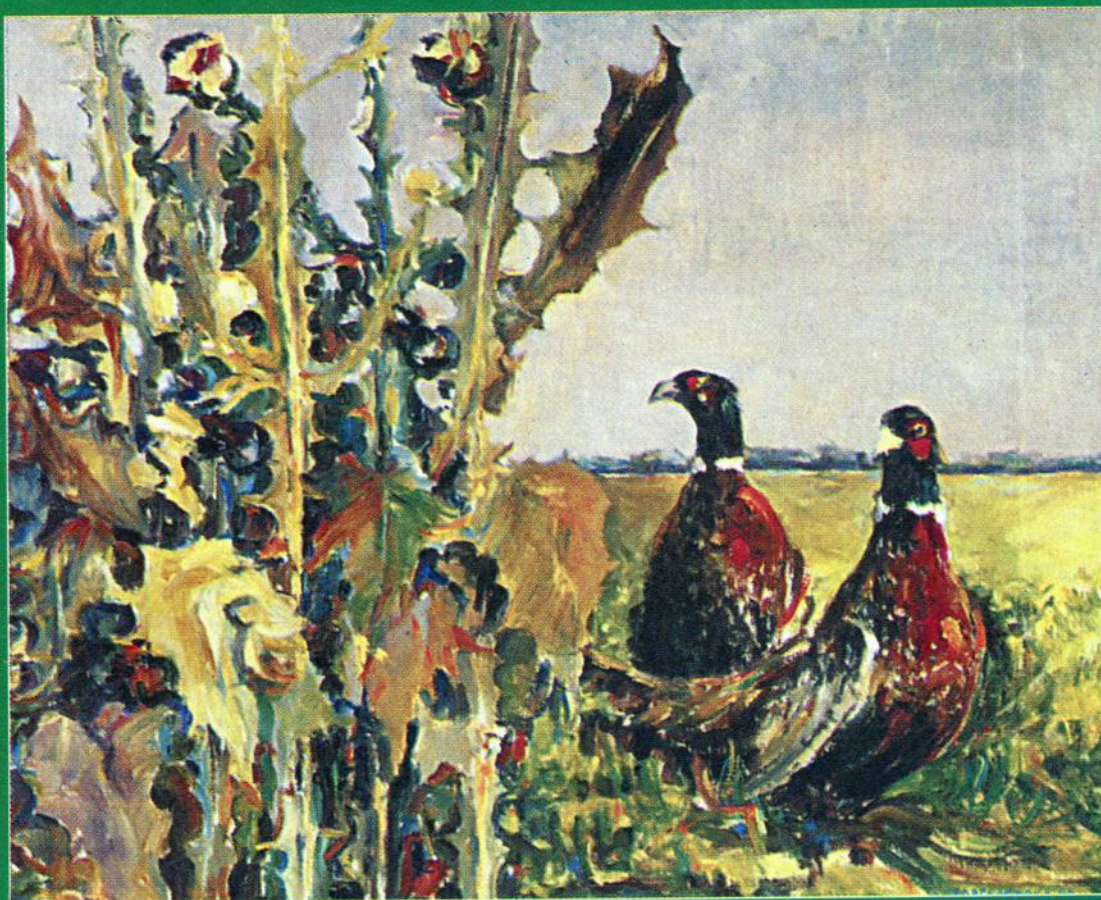
Zarząd Klubu				
Imię i nazwisko	Funkcja	Adres	Telefon	
			praca	dom
Marian Lendzioszek	przewodniczący	ul. Niesiołowskiego 6/5 87-100 TORUŃ	0-601 671897	0-56 648 07 55
Andrzej Lipka	wiceprzewodni- czący zarządu	Majewo 14/1 83-133 GĄSIORKI	0-58 535 34 65	0-601 966 595
Józef Wyganowski	sekretarz	ul. W. Ryszarda 3 05-800 PRUSZKÓW	0-22 826 20 51	0-22 7588782
Andrzej Głowacki	skarbnik	ul. Moniuszki 4/7 09-530 GABIN	0 24 277 60 95	0 24 277 13 55
Krzysztof Mielnikiewicz	członek zarządu red. „Kultury Ł.”	ul. Kościuszki 38b/34 07-300 OSTRÓW MAZ.	0-217 624 71	0-217 544 02
Ryszard Cabaj	z-ca członka	ul. Struga 9 81-883 Sopot		0-69 5502673
Jerzy Mikołajczyk	z-ca członka	ul. Garbarska 16 32-600 OŚWIECIM	0-33 843 23 14	0-33 843 34 49
Janusz Możdżan	z-ca członka	Zaczernie 1188 36-062 ZACZERNIE	0-903 925 05	0-17 855 23 62
Starsi Oddziałów				
Imię i nazwisko	Oddział	Adres	praca	dom
Gustaw Ćwikła	Wrocław	ul. Przyjaźni 5 56-400 OLEŚNICA	0-71 329 26 21	0-71 314 44 41
Leszek Krawczyk	Katowice	ul. Morcinka 8/231a, skr. p. 7 41-303 DĄBROWA GÓR.		032 264 22 26
Mateusz Krupiński	Warszawa	ul. Chopina 4/7 05-800 PRUSZKÓW	0-22 632 46 44	0-60 212 39 14
Zbigniew Lewicki	Poznań	Ul. Solna 9/14 61-736 POZNAŃ		520738
Andrzej Lipka	Gdańsk	Majewo 14/1 83-133 GĄSIORKI	0-58 535 34 65	0-601 966 595
Zdzisław Mazik (przew. kom. rew.)	Częstochowa	ul. Osiedlowa 4/5 42-100 KŁOBUCK		0-34 317 22 14
Jerzy Mikołajczyk	Kraków	ul. Garbarska 16 32-600 OŚWIECIM	0-33 433449	0-33 432314
Janusz Możdżan	Rzeszów	Zaczernie 1188 36-062 ZACZERNIE	0-903 92 505	0-17 855 23 62



W ub. tygodniu odbyło się doroczne oficjalne polowanie, w którym wzięły udział zaproszone przez Pana Prezydenta Mościckiego osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego. Lasy Komory Cieszyńskiej obfitują w zwierzynę, to też plon polowania przedstawia się imponująco (pisownia oryginalna).



Stanisław Jędrzejewski, „Na stawie”



Leokadia Jędrzejewska, „Bazanty”